Nr 128. Kraków, Sobota 19 Marca 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 13.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Cieszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Piennа, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Koniec sesyi.

(Koresp. „N. Reformy“).

Wiedeń, 18 marca.

Dziś było ostatnie posiedzenie sesyi przedświątecznej Rady państwa. Była to sesya krótka, ale bardzo ciekawa i pouczająca. Nazwaćby ją można „generalną próbą“ długiej, a ważnej sesyi letniej, rozpoczynającej się w kwietniu. — Rząd miał sposobność przekonać się o usposobieniu parlamentu i poszczególnych stronnictw i poznać wszelkie braki, utrudniające wydatną pracę parlamentu. Rzeczą dobrej reżyseryi jest teraz te braki jak najszybciej usunąć, aby nie przyszło do nowych wykolejeń. Należy skorzystać z doświadczeń i spostrzeżeń przy generalnej próbie, aby przedstawienie szło gładko.

Dnia 24 lutego zebrała się Izba, a w trzy dni później była już uchwalona ustawa o kontyngencie rekruta. Ponadto jednak rząd nie otrzymał żadnej ustawy, na której mu zależało; co więcej, ilekroć przyszło do głosowań ważnych, votum Izby wypadało przeciw rządowi. — P. Kramarz scharakteryzował dowcipnie tę sytuacyę słowami: Rząd posiada pewną większość... przeciw sobie. W istocie te stronnictwa, które się zaliczają do większości rządowej — bywały stale w mniejszości, jak twierdzą — nie wbrew własnej woli. Nie wytrzymały one żadnego obciążenia i sprawiały rządowi jedną niespodziankę po drugiej.

Zaskoczone niespodziewanem przedłożeniem o zaciągnięciu nowej pożyczki 182 milionów koron, stronnictwa rządowe nie dały się przekonać argumentami ministra skarbem i nieuznały sprawy za pilną. Układ z Lloydem uległ temu samemu losowi, co ustawa o pożyczce, którą odroczono. Zademonstrowano rządowi „ad oculos“, że stosunki dzisiejsze nie dadzą się utrzymać, że na dotychczasowej tak zw. większości opierać się nie może, że musi stworzyć warunki umożliwiające rozszerzenie większości przez przystąpienie do niej Czechów i Słoweńców.

Takie stanowisko zajęło też Koło polskie w ostatnich swoich uchwałach i zapewnie ze stanowiska tego nie zeszło na dzisiejszej konferencyi z bar. Bienerthem. Zdaje się, że o ile o rząd chodzi, to przebieg obecnej sesyi przekonał go o konieczności zmiany stosunków parlamentarnych i rekonstrukcyi gabinetu przed przyszłą kampanią parlamentarną.

Niemcy tylko jeszcze oponują przeciw wszelkim zmianom. Mimo to nie ulega wątpliwości, że rząd tuż po świętach wdroży nowe rokowania czesko-niemieckie, które mogą być punktem wyjścia dla akcyi trwałego uzdrowienia parlamentu.

Krótka sesya przedświąteczna miała znaczenie potyczki rekognoscyjnej. Rząd i parlament zapoznali się z terenem przyszłej walki i zbadali wzajemne siły. Sesya obecna była jednak nie tylko z tego względu pożyteczną i pouczającą. Była ona także świetnym dowodem pożyteczności nowego regulaminu Izby. Tak spokojnej, rzeczowej sesyi nie było już od lat wielu, mimo usposobienia dosyć opozycyjnego i rozluźnienia stosunków partyjnych. Spokojny i poważny ton obrad Izby był w wielkiej części wynikiem zmienionego w grudniu zeszłego roku regulaminu.

Sz.

(Telefonem.)

Wiedeń, 19 marca.

Dzienniki poświęcają zakończonej wczoraj sesyi Rady państwa dłuższe uwagi i stwierdzają, że cała sesya miała piętno prowizoryum, stanu przejściowego.

Nowa sesya rozpocznie się 19 kwietnia, a dnia 7 kwietnia prezydent ministrów rozpocznie rokowania ze stronnictwami.

Równocześnie toczyć się będą rokowania czesko-niemieckie, chociaż istnieje zamiar nie wiązania ścisle losów Sejmu czeskiego z losami Rady państwa. To też Sejm czeski ma się zebrać dopiero w lecie, jeżeli Rada państwa będzie zdolna do pracy i jeżeli rekonstrukcya gabinetu będzie przeprowadzoną.

Niemcy sprzeciwiają się jednak wogóle wszelkim rokowaniom, zarówne co do Sejmu czeskiego, jak w sprawie rekonstrukcyi gabinetu w obecnej chwili.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 16 marca.

Memoryał generał-gubernatorski i kilka z niego fragmentów. — Organizacye socyalistyczne. — Nastrój społeczeństwa. — Szkolnictwo. — Opinia o gubernii chełmskiej. — Prasa i sprawy wyznaniowe. — Rewizorowie petersburscy. — Konflikt między dygnitarzami.

Miałem sposobność rozmawiać z osobą, która czytała najświeższy memoryał warszawskiego generał-gubernatora o stanie powierzonego mu kraju. Memoryały takie, noszące urzędowy tytuł „najpoddańszych raportów“, sporządzają się co roku i mają oczywiście charakter jak najbardziej poufny. Niemniej jednak przedostają się zazwyczaj za kordon do wiadomości publicznej. Zapewne i z odpisem obecnego memoryału wcześniej, czy później to samo nastąpi. Tymczasem przecież kilku fragmentami i szczególikami chcę się podzielić, nadmieniając, że chociaż zaczerpnąłem informacyj z drugiej ręki, posiadają one cechę bezwarunkowej autentyczności.

W ogólnym poglądzie na stan kraju w ubiegłym roku, memoryał wskazuje, że „kramoła rewolucyjna“ jest bezwzględnie stłumiona, gdyż drobne fakta jakichś działań ukrytych, podziemnych, „podpolnych“ organizacyj socyalistycznych, nie mogą być brane w rachubę. Tembardziej działalność owych organizacyj jest wielce sparaliżowaną — nadmienia memoryał — że całe zastępy dawniejszych „towarzyszów“ wobec nieustannie prowadzonych przez wydział ochrany śledztw, uchylają się od jakiegobądź udziału w robocie partyjnej. Gdzie tylko nastąpi aresztowanie kilku osób, za pośrednictwem sprawki, tam pada paniczny strach na całe środowisko. Każdy bowiem lęka się doznać podobnego losu.

Bagatelizując tedy bieżącą działalność organizacyj socyalistycznych w środowiskach robotniczych, nie ukrywa jednak memoryał stałego objawu „wzburzenia umysłów“ „brożenje umow“, które o tyle mogą być na wodzy trzymane, o ile będą przekonane o bezwzględnem, a stosownem stosowaniu surowych środków przez władzę. Zresztą — powiedziano w memoryale — do rozbicia organizacyj partyjnych znakomicie się przyczynia wciąż wzrastająca nieufność do zjawiających się agitatorów, którzy są posądzeni o tajne należenie do ochrany.

Natomiast w minorowym tonie rozbrzmiewa memoryał o nastroju społeczeństwa polskiego, nietylko w stosunku do władzy państwowej, ale i wogóle do narodu rosyjskiego.

Nadmieniono tam, że najplastyczniej uwydatnił się ów nastrój podczas uroczystych przyjęć w miesiącu sierpniu gości czeskich, którym zarówno w Częstochowie, jak i w Warszawie bez ogródki mówiono o zupełnej niemożliwości jakiegobądź kompromisu, nietylko z rządem, ale i z narodem rosyjskim. Wspomina również memoryał o spotęgowanej bardziej niż kiedykolwiek niechęci Polaków do wszystkich Rosyan, zamieszkujących w „Prywislinju“, zarówno w objawach życia towarzyskiego, jak i w wielu innych przypadkach powszedniego bytu („budnicznoj żyzni“). Między innemi przytoczono przykłady bojkotu sklepów kilku kupców rosyjskich, oraz zupełne unikanie lekarzy Rosyan, którzy na żadną praktykę prywatną wśród Polaków nie mogą liczyć.

Dłuższy ustęp poświęcono w memoryale sprawom szkolnym. Wskazano tam na konieczną potrzebę czynienia ułatwień dla tych szkół prywatnych, któreby wystąpiły o prawa rządowe, czyli, jak się u nas mówi, prawa publiczności. Przez takie szkoły bowiem osiągnie się, według brzmienia memoryału, zredukowanie istniejących szkół polskich, zwłaszcza gdy wychowańcy ich będą jeszcze surowiej, niż dotychczas przy składaniu matury w gimnazyach rządowych egzaminowani.

Wielce znamienną jest opinia władzy naczelnej o projekcie wyodrębnienia Chełmszczyzny.

Generał Skałłon podziela pogląd wszystkich swoich poprzedników, którzy, jak wiadomo, byli przeciwnikami tego wyodrębnienia. Ale pochwala zamiar utworzenia gubernii chełmskiej, jako nowej jednostki administracyjnej, bez wyłączania jej przecież z generał-gubernatorstwa warszawskiego. Wypowiada opinię, że nowa gubernia, dla wzmocnienia jej charakteru rosyjskiego, może być postawiona, na mocy najwyższego ukazu, bez uciekania się do Izb prawodawczych, w t. zw. „wyjątkowem położeniu“ („iskluczitielnom położenii“). Takie rozstrzygnięcie sprawy Chełmszczyzny, zdaniem memoryału, zapobiegłoby całkiem niepotrzebnym drażliwościom, a cel zamierzony najzupełniej byłby osiągnięty.

Z wielkim naciskiem wspomina memoryał o nieprzyjaznym tonie prasy dla rządu, hamowanym jedynie obawą kas administracyjnych, które w postaci grzywien muszą być coraz częściej stosowane. Wyrażono pogląd o potrzebie ściślejszego określenia ingerencyi komitetu do spraw prasowych, aby ingerencye więcej zbliżyć do dawniejszej cenzury prewencyjnej. Szczególniejszy nacisk kładzie memoryał na prasę popularną, zwłaszcza na te czasopisma, które się rozchodzą między ludem wiejskim.

Bardzo pesymistycznie bowiem zapatruje się memoryał na stan lojalności państwowej wśród włościaństwa, które uległo wpływom inteligencyi, zwłaszcza ze stronnictwa narodowo-demokratycznego. Niemniej podkreślono tam, wielce ujemny w tym kierunku wpływ na włościan wciąż „bojujących“ (borstwujuszczych) księży.

Sprawom zaś „bojującego katolicyzmu“ memoryał poświeca dłuższy ustęp. O maryawityźmie powiedziano tam, że pokładane w tem nowem wyznaniu („wierouczenju“) nadzieje, aby osłabić „rzymski-katolicyzm“, zaczynają zawodzić, ponieważ liczba nowych odłączeń od katolicyzmu w ubiegłym roku była bardzo nikła. Memoryał oddaje wielkie pochwały duchowieństwu maryawickiemu, które zawsze idzie ręka w rękę z władzą krajową. Zarzuca mu tylko nieostrożność w przyjmowaniu do swego wyznania także socyalistów, którzy, jak zbadano, w wielu wypadkach zarówno w Warszawie jak w Łodzi, Zgierzu i Żyrardowie, po to jedynie przeszli na maryawityzm, aby pod osłoną nowej wiary prowadzić robotę partyjną.

Nadzwyczaj charakterystyczny i ciekawy jest pogląd na istniejące, t. zw. „tajne“ zgromadzenia zakonne, mianujące się honoratami i honoratkami. Memoryał zaznacza, że działalność tych zgromadzeń bacznie jest nadzorowana, ale nie ma żadnej potrzeby rozwojowi ich przeszkadzać, gdyż jest nadzieja, że w najbliższej przyszłości wytworzy się z nich nowe wyznanie, które na podobieństwo maryawityzmu, oderwie od kościoła rzymsko-katolickiego, tysiączne zastępy.

A teraz chociaż kilka nowin aktualnych, związanych z chwilą bieżącą. Rewizya senatorska objęła już i trzecią instytucyę, mianowicie koleje Nadwiślańskie, w których zarządzie i poszczególnych dekasteryach wielostronne kradzieże, sprzeniewierzenia, handel posadami i awansami służbowemi, są już oddawna chlebem powszednim. Ale za to „rosyjskość“ jest tam przestrzegana do pedantyzmu i szowinizmu.

O to zaś rewizorom petersburskim musi więcej, niż o co innego chodzić, skoro zarządcy lombardu miejskiego przy rewizyi w magistracie uczyniono straszliwą chryję z powodu znalezienia wśród papierów urzędowych notatki jakiejś, skreślonej po polsku. — A przecież, ile nas pamięć nie myli, ów ks. Obolenskij, który kieruje rewizyą w magistracie, zalicza się do członków moskiewskiego klubu neoslawistów i z p. Kramarzem pozostaje w zażyłszych stosunkach. — Takich panów Oboleńskich, udających nad Wełtawą neoslawistów, a nad Wisłą w skórę czynowniczą wywierzających się na mowę polską, jest we współczesnej Rosyi legion cały.

Wyjazd senatora Neudharta na kilka dni, wywołany został pilną potrzebą osobistego konferowania nietylko z premierem, ale i z carskosielską kamarylą.

Zaszedł bowiem między p. senatorem a generałem Skałłonem pewien konflikt, który ma paraliżować intensywność przedsiębranej rewizyi. Rozchodzi się tu o kilka figur urzędowych, które p. senator chce zaprosić do tańca rewizyjnego, a Skałłon nie chce do tego dopuścić. Szef kancelaryi generał-gubernatorskiej Jaczewskij, jest właśnie jedną z takich figur. Pozostawał bowiem w nader bliskich, wprost w serdecznych stosunkach z b. prezydentem Litwińskim, którego notorycznych złodziejstw nic już nie jest w stanie zatuszować.

Nieobecność Neudhardta nie powstrzymuje w niczem biegu czynności rewizyjnych, a subalterni pana senatora codziennie ślą do niego nad Newę sążniste depesze szyfrowane, otrzymując odwrotnie również długie instrukcye. Więc machina rewizyjna bez przerwy funkcyonuje, niby jakaś wielka wialnia parowa. Niedaleka przyszłość pokaże, czy potrafi wywiać wszystkie plewy czynowniczych bezprawi.

Pol.

Syonizm a kwestya żydowska w Polsce.

IV.

Żydzi do XIX wieku. — Źródło politycznego syonizmu. — Ewolucya syonizmu.

Teraz zapytajmy, czy syonizm pozostał wierny tradycyom Herzlowskim, a jeśli nie, jakie zaszły w nim zmiany, i czy te zmiany napiawdę lepszemi drogami dążą do rozwiązania kwestyi żydowskiej? Zastanówmy się nad tem, jak rozmaite społeczeństwa, a w szczególności Polacy, zachowywali się wobec syonizmu, czy ich zachowanie się dla interesów kraju było korzystnem i politycznie mądrem, i czy syonizm w dzisiejszej formie i jego pędzie do wytworzenia specyalnej narodowości żydowskiej, z akcentowaniem specyalnych interesów narodowo-żydowskich na ziemiach polskich jest naprawdę dalszym ciągiem i zamierzoną formą ewolucyi tego ruchu, który kilkanaście lat temu, jako burza przez świat cały przeszedł i powstał „sub specie aeternitatis“, jako przetwórca życia żydowskiego na ziemiach palestyńskich. Zapytajmy, czy powstałe i powstać mające w parlamentach, sejmach i korporacyach autonomicznych „kluby żydowskie“ na wzór już isniejącego Koła żydowskiego w austryackim parlamencie, leżą na prawdę na prostej linii rozwoju idei syonistycznej i kolonizacyi nadmiaru Żydów europejskiego wschodu w Palestynie? Zapytajmy wreszcie, jak skwalifikować powinniśmy dzisiejszy syonizm. syonizm „ukrajawiający się i ukrajowiony“ i jego zdolność do rozwiązywania kwestyi żydowskiej? Czy on rzeczywiście stanowi, lub stanowić ma zasadniczy zwrot w historyi żydów, czy tylko ogniwo w łańcuchu licznych historycznych koncepcyj ducha żydowskiego, mających na celu rzucanie nowych haseł przeciw asymilowaniu się żydów, wzmacnianie i utrzymywanie „jedności żydowskiej“?

Kwestya żydowska jest starą i wieczną kwestyą, sięgającą początkami właściwie czasów kiedy żydzi, rozprószywszy się po świecie, po winni byli uledz powszechnemu prawu, zasymilować się, zginąć. Zbieg rozmaitych historycznych okoliczności i warunków przeszkodził temu, dzięki czemu żydzi, nie zasymilowawszy się, wytworzyć sobie musieli taki światopogląd, takie formy życia, taki sposób zarobkowania — słowem takie życiowe instytucye, aby one, nie przywiązane do miejsca, czasu i stosunków stały się niewzruszoną podstawą nowego typu społecznego, trafnie uchwyconego w wyrazach „żyd wieczny tułacz“. Żyd, niepewny jutra, zmuszony do ciągłych wędrówek, uruchomiał lub starał się uruchomić wszystkie przejawy życia, z którymi się stykał, które wchodziły w zakres jego potrzeb materyalnych i duchowych.

W przeciwieństwie do pozytywnych instytucyj każdego społeczeństwa, składających się na zdrową jego organizacyę w związku z ziemią, z której wyrosło, z klimatem, w którym żyło, z językiem, w którym wyrażało wszystkie swe myśli i uczucia, żyd wytworzył i wytworzyć musiał instytucye o charakterze negatywnym, nie związane z żadnym lokalnym patryotyzmem, z żadnym specyalnym stanem lub warstwą społeczną. Zasady życia, które uczyniły go lotnym nieuchwytnym, ruchomym, które wyniosły go poza obręb praw, rządzących losami zdrowo zorganizowanego społeczeństwa, pozwalały mu szybko oryentować się w nowych warunkach, szybko adoptować i zastosowywać się bez specyalnych sentymentów.

Te abstrakcye życiowe, ta metafizyka życia nadała żydom charakter niezniszczalności, hart stali, otoczyła ich niewidomym murem jedności, silniejszej od wszelkich ustaw, od wszelkich organizacyj i jakichkolwiek spoideł społecznych, uczyniła z nich fenomen i wyjątek, o którego wytłomaczenie rozbijają sobie głowę najwięksi mędrcy i politycy świata. Ta metafizyka życia stała się kryteryum pojęć i zasad, które przy zwinnej i zręcznej dyalektyce potrafiły przetrwać lat setki i na bardzo długi czas jeszcze mają w sobie zdolność tworzenia nowych podstaw życia dla żydów bez konieczności jakichkolwiek głębszych koncesyi lub nawet asymilacyi. Tem się też tłomaczy charakter kosmopolityczny żydów na zewnątrz, a pewna, jednolita, na narodowo-religijnych pojęciach oparta i anormalnym rozwojem oryginalnie skonstruowana jedność na zewnątrz. Tem między innemi tłomaczy się charakter małomieszczański żyda polskiego i jego stanowisko, jako pośrednika między producentem a konsumentem.

Takimi też zastał żydów XIX. wiek, era konstytucyonalizmu, budzenia się uczuć narodowych we wszystkich społeczeństwach i szybkiego wzrastania indywidualności narodowych. Zastał żydów w milionowych masach na ziemiach polskich i zaczynał ich odczuwać naturalnym biegiem rzeczy, jako element obcy. Szybki rozrost komunikacyi, umiędzynarodowienie handlu i przemysłu, rugowanie rzemiosł przez maszynę i fa-

ORESTEJA.

(Dzieje Orestesa.)

Tu ja leżę, Ajschylos, syn twój, Euforyonie!
Tu mnie śmierć zmiotła w zbożem falującej Geli:
Czym był mężny? Niech powie ci gaj w Maratonie
I Med bujnokędziorny; z blizka mnie widzieli!

Taki był napis na grobie Ajschylosa w Geli Sycylijskiej, gdzie u stóp Etny dokonał szczytnego żywota największy tragik świata: legenda mówi, że sam sobie to epitaphium ułożył, aby świadczyło, iż poeta cenił więcej zasługi wojenne, aniżeli poezye. Urodził się w 525 roku przed Chrystusem, w świętej gminie attyckiej, w Eleusis, tuż pod Atenami; pochodził z familii Eupatrydów, był zatem wielkim panem i z rodu i z ducha. Wzrastał w czasach heroicznych walk z tyranami, w blasku krwawej jutrzni wolności, a błyskawica miecza Harmodiosa olśniła jego pacholęce oczy. Jako mąż 35-letni walczył z Persami w bitwie pod Maratonem i odniósł tam chwalebne lubo ciężkie rany. — W dziesięć lat później bił się pod Platejami i Salaminą, oraz we wszystkich niemal bitwach z Persami. Był to jakiś ród herojów: brat jego Kynajgyros poległ przesławnie na brzegu maratońskim, uchwyciwszy się za burtę galery perskiej, nie puszczał, a gdy mu odcięto obie ręce toporem, zębami wpił się w liny tak, iż mu głowę odrąbano. Drugi brat, Amynias, uderzył pierwszy na perską flotę pod Salaminą i zaczepił hakiem korab admirała perskiego, którego własnoręcznie ubił, a statek zatopił.

Czoło Ajschylosa zdobi krwawy laur za waleczność i wieniec oliwny za tragedye. Jeszcze przed bitwą maratońską zasłynął jako poeta tragiczny, pokonawszy starego Pratinasa. — W życiu jego przewijają się dni zwycięskiej walki z wrogiem ojczyzny, oraz dni chwały i zwycięstw scenicznych, których odniósł 52. Ogółem napisał 90 tragedyj, z których tylko siedm doszło nas w całości i nieliczne fragmenty zaginionych dzieł: kopalne szczątki i żałosne ruiny olbrzymich gmachów, strzępy porównań, myśli, dyalogów, zawierające pytania, na które nie będzie nigdy odpowiedzi; wezwania i apostrofy nie wiadomo do kogo — to jakby owe „grandia ossa“ na polach attyckich w Pikérmi pod Maratonem, gdzie geolodzy odkryli niedawno całe cmentarzyska kości olbrzymich zwierząt trzeciorzędu, dinotheriów, mastodontów, hipparionów, dwurogich nosorożców i dzików erymanckich, od których roiło się w Attyce za czasów trzeciorzędu.

Wśród poetów greckich stoi Ajschylos, jak nadludzki kolos wśród posągów i raczej przynależy do tej przedpotopowej epoki olbrzymiej fauny i flory. Wychowany w legendzie mysteryj eleusyńskich, w mądrości Pytagorasa, którego uczniem był ojciec poety, w kulcie orficznym Demetry i Dionysosa, pozostał ulubieńcem tegoż boga, czcicielem sztuki dyonisejskiej i bakchicznym wyznawcą wina; wszak to jego nieśmiertelne słowa: „Zwierciadłem ciała jest spiż polerowany, zwierciadłem duszy — wino“.

W życiu jego zaszła nieznana bliżej katastrofa; podobno w natchnieniu i uniesieniu poetyckiem wyjawił jednę z tajemnic eleusyńskich; oskarżony o „ateizm“ przez fanatyczny klerykalizm, a nadto rozżalony tem, że młody Sofokles odnosił często zwycięstwa teatralne, wyjechał na Sycylię, otrzymawszy zaproszenie od Hierona, potężnego tyrana Syrakuz, owego protoplasty i prototypu włoskich renesansowych książąt i mecenasów sztuki.

Włochy szesnastego stulecia wydały literacko wykształconych potworów i bandytów o artystycznych duszach dyletantów. Nie jeden z owych koronowanych humanistów, co fresk zamawiał rano u artysty, a w południe czytał Homera wraz z goszczonym u siebie bizantyńskim filologiem, mordował wieczór wrogów lub spraszał ich na ucztę, zaprawioną niezawodną trucizną, a w nocy zabawiał się miłością, śpiewem lub torturami.

Takim był i Hieron syrakuzański, okrutny i chciwy tyran, ale namiętny Muz wyznawca i protektor artystów. Pindar był jego nadwornym lirykiem a teraz obsypał Ajschylosa zaszczytami... ale poeta, chmurny i dumny, jak Dante, uważał również, jak Dante, progi pałacu książęcego za zbyt nużące i upokarzające. Opuścił Syrakuzy i zamieszkał w mieście Geli, u stóp Etny, samotny jak orzeł i jak on niedostępny.

Tam to rozmyślał nad niewdzięcznością rodaków, którzy ani zasług bojowych, ani poetyckich, nie pamiętali, bo nowe tam zeszło już słońce... słońce Sofoklesa, umiarkowane i pogodne, dostosowane do ludzi umiarkowanych. Michelangelo musiał tak samo chmurnie patrzeć na pierwsze freski Rafaela, pogodne i ludzkie i dostosowane do ludzi: olbrzymów bowiem było coraz mniej... ginęli. Tam u podnóża Etny napisał ostatnie swe dzieło, Oresteję.

Oresteja, w całej literaturze greckiej jedyna trylogia, która ocalała i doszła nas w postaci prawie doskonałej, jest po Iliadzie i Odyssei, największą spuścizną starożytnego świata. Ajchylos miał lat 66, kiedy ją tworzył; podobno laury Sofoklesa nie dały mu spokoju nawet w Sycylii: jeszcze raz zerwał się olbrzym do walki i stworzył arcydzieło, które po tylu wiekach teatralnych zjawisk pozostaje dramatem naczelnym i pierwszorzędnym.

— — — — — — — — — — — — —

Czemże jest Oresteja?

W dwu pierwszych częściach, w Agamemnonie i Choeforach, jest tragedyą zemsty, poematem dziedzicznego odwetu: przeznaczenie — heimarmenon — panuje tam jeszcze z despotyzmem starych, srogich bóstw azyatyckich. Trzecia część Orestei to zwycięstwo nowych — helleńskich — bogów, bóstw światła, radości i sprawiedliwości. Erynnie (mścicielki) demonice krwawej i ślepej pomsty, zmieniają się na Eumenidy, Łaski Pełne, strażniczki prawa i pokoju, dostępne jednak litości.

Aby zrozumieć treść Dziejów Orestesa, konieczną jest rzeczą poznać ponury myt rodu Pelopidów. Grecya nie ma i nie zna straszniejszego podania; nawet legenda Labdakidów i cała Edypodia nie może się z tą zbrodniczą tradycyą porównać.

W praczasie, w epoce żywego mytu, żył Tantalos, król Frygii, ulubieniec i współbiesiadnik bogów, który popełnił zbrodnię fatalną: zaprosił bogów na ucztę, przyrządzoną z własnego syna Pelopsa, którego posiekał na kawałki i wraz z innem mięsiwem bogom zastawił. Obrażone bóstwa strącają go do Tartaru na wieczne męki głodu i pragnienia. Na rozkaz Zeusa zrastają się posiekane członki dziecięcia, Pelops zmartwychwstaje. Klątwa bogów rozciąga się prawie zawsze na cały ród, więc i na Pelopsa, który poślubia okrutną Hippodamię, córkę okrutnego Ojnomaosa. Pelops ma dwóch synów, Atreusa i Tyestesa, którzy znienawidzili się wzajemnie, gdyż Tyestes bałamucił żonę Atreusa, sam będąc żonaty i mając dwóch synków. Atreus każe niewierną małżonkę utopić, za co Tyestes namawia jednego ze synów Atreusa, aby ojca zamordował, lecz w starciu ginie z ręki ojca syn: wściekłością miotany Atreus obmyśla potworną zemstę. Udaje zgodę, zaprasza Tyestesa na ucztę, przyrządzoną z jego dwóch synków. Nieszczęsny Tyestes biesiaduje, lecz po uczcie wnoszą na złotych misach główki jego dzieci! Rozpacz i zemsta gna go po świecie; w szale gwałci własną córkę Pelopeję, nie wiedząc, że jest narzeczoną Atreusa; ten ją poślubił, a syna jej Ajgistosa, adoptował i wychował razem z własnymi, później urodzonymi synami, Agamemnonem i Menelausem. Oto jest łańcuch zbrodni nadzwyczajnych, labirynt potwornych i krwawych czynów, które potomkom Tantala, Pelopidom, wypaliły dwukrotnie znamię kannibalstwa na nieszczęsnych czołach!

Takie jest tło wiekowej tragedyi rodu, wśród którego szaleje duch pomsty, Alastor: z tej plazmy mytologicznej zaczerpnął Ajschylos, wprowadzając na scenę Agamemnona, króla Argos i Miken, pogromcę Troi, który wraca po 10 latach krwawych zapasów do ojczystego dworca. Ale i on ma nie całkiem czyste sumienie. Wszak przed 10 laty sam, własnoręcznie, oddał katom-kapłanom, córkę swą, Ifigenię, na ofiarę bóstwu, by wybłagać szczęśliwą przeprawę przez morze. I znowu hybris, występek, bo ojciec nie po-

brykę, związki, assocyacye producentów i konsumentów, skracanie drogi od producenta do konsumenta, reklama, komiwojażerstwo i konkurencya, emancypowanie się narodów słowiańskich, w szczególności Polaków od wstrętu do miary i wagi, i coraz silniejsze przekonywanie się, że siła społeczeństwa leży w jego niezależnym handlu i niezależnym, silnym, do konkurencyi i walki zdolnym przemyśle i produkcyi, te i jeszcze szereg innych czynników przyczyniły się do tego, że zbite w wielkich masach warstwy żydowskiej ludności, coraz więcej traciły grunt pod nogami, traciły warsztat zarobkowania i miały do wyboru albo życie w nędzy i nielojalne zarobkowanie, albo emigracyę.

W rzeczywistości energia społeczna rozdzieliła się i popłynęła wszystkiemi trzema korytami, tak, że kwestya raz powstała, nie stanęła na ostrzu miecza, lecz stała się stałą, przewlekłą chorobą, chronicznym stanem, który coraz więcej dawał się we znaki, coraz silniejsze, a w Rosyi nawet krwawe wywoływał konflikty, budził wszędzie najniższe instynkty, nienawiści rasowe, uprzedzenia, demoralizacyę i konomiczny antysemityzm. Z tej sytuacyi, z konieczności wybrnięcia z niej, wyrosła myśl politycznego syonizmu, który miał nadmiar żydów ze wschodu europejskiego, a więc i z ziem polskich, poprowadzić na drogę emigracyi do Palestyny i tam go kolonizować. W ten sposób ułatwiałoby się pozostającym i sposób życia i assymilowanie się, usuwałoby się trudności i rozwiązywałoby się kwestyę żydowską, a z tłumów, przeznaczonych na nędzę, niską stopę życiową i brak oświaty, urobionoby silny materyał kolonizacyjny. Oczywiście, równolegle z tą praktyczną myślą, przyjść musiały zapały, hasła narodowo-żydowskie, jako środek do celu, prawdy literackie i naukowe, ideały polityczne i państwowe i wiele innych imponderabiliów, które wtedy dopiero dobrze rozumieć jesteśmy w stanie, gdy do naturalnej konieczności ich powstania, dodamy materyał tak trudny do przetworzenia go na pionierów kolonizacyi, więc na rolników, chłopów i robotników, jakim są żydzi, od setek i tysięcy lat wrobieni w zupełnie inny tryb życia. Im większe bowiem przeszkody, im trudniejsze zadania, im bardziej utopijne przedsięwzięcie, tem górniejsze idee, tem wyższe hasła, tem silniejsze być muszą bodźce! I myśl była dobra, była wielka, była genialna! W miarę emigrowania na wielką oczywiście skalę, byłaby znikała kwestya żydowska z krajów słowiańskich, byłaby znikała i z ziem polskich i w ten sposób usunęła jedno z najtrudniejszych i najzawilszych zagadnień społecznych.

Wielka ta myśl podziałała rewolucyjnie na żydowskie masy. Rzucono się do jej urzeczywistnienia z gorącą wiarą przekonania, jakby pod tchnieniem romantycznego renesansu. I co pierwszy zapał zdziałał, zbudował, to zostało, a ten zapał prawdziwy trwał niedługo! Zaczęła się zaraz krytyka, powstały kwestye zajmowania się polityką krajową, wyłoniły się w obozie syonistycznym i partyach innych, krytykujących go, głosy, które żądały zajęcia stanowiska wobec kwestyi dnia. I w program syonistyczny wkradł się podrzutek pod mianem „polityki tymczasowej“, który w początkach swych skromny, rozwielmożniał się coraz więcej kosztem rzeczywistych celów syonistycznych, aż sam syonizm stał się tylko cieniem, formą, czczem słowem, frazesem, „państwem przyszłości“ dla pocieszenia, wabikiem dla romantyków, „celem dalekiej przyszłości“, dobrą firmą, pod której płaszczem kryła i się kryje wyłącznie polityka krajowa.

W ten sposób pojęcie narodu żydowskiego, jego prawa narodowych, które miały służyć tylko jako środek, jeden z idealnych środków do urzeczywistnienia wielkiej emigracyi i kolonizacyi, stało się celem, stało się pniem, koło którego grupować się poczęły dążności i prace wprost sprzeczne z duchem syonizmu, wprost go w zasadzie wykluczające i unieszkodliwiające, a wyzywające do oporu i walki tuziemczą ludność. Kwestya żydowska, która zrodziła syonizm, jako wyjście, wpadła pod niefortunne skrzydła opiekuńcze czegoś, co jeszcze bardziej ją wikłało, bardziej komplikowało, do wielu trudnych sytuacyj dodawało nową, wyodrębniało, tworzyło nowe przepaści, co tylko kontynuowało niemożliwy stan rzeczy, lecz go rozwijało w kierunku, bardziej go konserwującym i podniecającym.

Em-es.

Co mówi ks. Lubomirski?

Wreszcie odezwał się ks. Lubomirski, — ale nie sam i nie osobiście, lecz... przez usta swojego pełnomocnika, adwokata dr Dziedzica we Lwowie. Organ wszechpolski, który szedł w bój, na śmierć i życie, za spółką ks. Lubomirskiego, uważając ją za jedynie uprawnioną do reprezentowania krajowego i narodowego interesu w założyć się mającym Banku przemysłowym, przytacza właśnie te opinię dra Dziedzica. Wydział krajowy, z kapitałem znacznie wyższym od tamtego, i z bezpośrednią przed Sejmem odpowiedzialnością, był niczem, a raczej intruzem w tej spółce, w której jedynie ks. Lubomirski ratował interes i honor kraju i narodu. Pod naporem znanej zaszczytnie i uznanej powszechnie fantastycznej bezwzględności stronnictwa wszechpolskich, Sejm poczynił niczem, naszem zdaniem, nie usprawiedliwione dla ks. Lubomirskiego ustępstwa, z których skorzystał on w taki sposób, że zaraz na pierwszem posiedzeniu spólników, rozbił porozumienie z Dolnoaustryackiem Towarzystwem Eskontowem.

„A najbardziej oburzającą jest rzeczą, że przyczyną tego kroku ks. Lubomirskiego było postawienie na ostrzu miecza kwestyi wyboru nowego dyrektora, dla którego ks. Lubomirski żądał horendalnej wprost pensyi.

Sposób, w jaki pełnomocnik księcia, dr Dziedzic, tłomaczy postąpienie spółki, nie zmienia w niczem postawienia przez nią kwestyi osobistej, jako wyrokującej o Banku. Aby nas o tendencyjność nie posądzono, przytaczamy za „Słowem Polskiem“ ten ustęp wyjaśnień dra Dziedzica, który, poza wyborem p. Wolskiego, tłomaczyć ma rozbicie układów przez ks. Lubomirskiego.

„Powodem rozbicia rokowań — pisze p. Dziedzic — nie była wcale kwestya personalna, lecz kwestya programu Banku i związanego z Bankiem programu uprzemysłowienia kraju, czyli mówiąc jaśniej, kwestya, kto ma ten program ustanowić i stać na jego straży — element swojski czy Towarzystwo Eskontowe.

„W toku rokowań oświadczył dyrektor Tow. eskontowego p. Krasny, że dając do Banku przemysłowego pieniądze i renomę swojej instytucyi, musi mieć wpływ decydujący na kierunek działalności Banku, że w tym Banku nie może być tylko czynnikiem współdziałającym, bo jest wobec swej Rady zawiadowczej odpowiedzialny za to, co się będzie robiło i jak się będzie robiło w Banku przemysłowym.

„Grupa ks. Lubomirskiego na to stanowisko zgodzić się nie mogła i nie może. Ona pojmowała i pojmuje zadania Banku przemysłowego w tym sensie, że ma to być instytucya popierania rozwoju przemysłu krajowego, nawet w tych razach, gdyby ten rozwój stanął w kolizyi z kapitałem zachodnim i przemysłem zachodnim. — Dlatego oświadczyłem imieniem tej grupy, że ona nie zgodzi się nigdz na supremacyę Tow. eskontowego w Banku przemysłowym i na nadawanie Bankowi kierunku działalności przez Tow. eskontowe, że przeciwnie, grupa zajmuje zasadnicze stanowisko, iż program Banku i wykonanie programu musi być pozostawione elementom swojskim.“.

Tutaj znowu przedstawiono rzecz w ten sposób, jakoby tylko ks. Lubomiski czuł się powołanym do reprezentowania i do zrozumienia interesu krajowego. Wygląda to tak, jak gdyby przedstawiciele Wydziału kraj. na tej konferencyi zaprzedać chcieli kraj niemieckiemu spólnikowi, a tylko ks. Lubomirski od niebezpieczeństwa niemieckiej niewoli kraj uratował.

O charakterze osobistym żądań ks. Lubomirskiego świadczą też, bezpośrednio po wywodach powyższych dra Dziedzica zamieszczone, wnioski. Zaczynają się one od słów „Na straży programu muszą stać ludzie“ — a kończą się dedukcyą: „Zatem kwestya programu jest kwestyą ludzi, którzy kierować mają Bankiem“. [illegible] do kwestyi wyboru p. Wolskiego z pensyą 90.000 K. rocznie.

Słaby, a raczej wymarły punkt takiego stawiania kwestyi, tkwi naturalnie w indywidualizmie p. Wolskiego. Na razie bowiem spółki bankowi mają zadowolnić się imperatywem, streszczającym się w wysokości płacy p. Wolskiego. [illegible] przyniesie ze sobą p. Wolski, — i to już jest wartością idealną. Na taki „interes“ nie mogło się oczywiście zgodzić Dolnoaustryackie Tow. eskontowe, a sądzimy, że nie byłby się także zgodził Wydział krajowy, który nie był powołany do oddania ks. Lubomirskiemu całego zarządu Banku, z pozostawieniem sobie, względnie krajowi, finansowej i moralnej odpowiedzialności za kierunek i wyniki w ten sposób pomyślanego i zorganizowanego zarządu Banku.

Jeżeli książę Lubomirski po to wchodził do spółki w Banku przemysłowym, aby ją rozbić o kwestyę osobistą, której absolutnie obronić nie jest w stanie, — to zaiste odwadze jego wydziwić się dość nie można. Pociechą dla nas nie jest żadną, że książę, jego pełnomocnik zapewnia, ma zamiar ufundować własny Bank, „choćby przy pomocy kapitału wiedeńskiego“ (sic!). Co za szkoda, że książę nie zrobił tego wcześniej, przed rokowaniami o swój udział w Banku przemysłowym. Oszczędzonoby krajowi rozczarowania.

Własny Bank księcia Lubomirskiego może także okazać się instytucyą bardzo pożyteczną. Nie będzie wtedy można dowolnie wyznaczać pensye dyrektorom. Ale kraj nie będzie już angażowany, tylko ks. Lubomirski sam i jego wspólnicy.

Jedna przy tem narzuca się uwaga. Przy bolesnych ewolucyach cukrowni przeworskiej, cały kraj, wszystkie jego stronnictwa, zidentyfikowały interes kraju z tem przedsiębiorstwem, na którego czele stał ks. Lubomirski. Cieszono się, że uratowano fabrykę.. Teraz ks. Lubomirski, przy zrealizowaniu spółki Banku przemysłowego zmusił kraj, aby nieco ściślej rozróżniał pojęcia interesów ekonomicznych, w obrębie kraju układanych i zawieranych. Nie będzie wtedy nieporozumień, rzeczywiście bardzo przykrych.

I jeszcze jedno. Radzibyśmy też usłyszeć opinię „Słowa Polskiego“ o całej sprawie zerwania rokowań bankowych przez ks. Lubomirskiego. Ono narzuciło siłą i mocą, brutalnym terorem, tego spólnika Bankowi przemysłowemu. Ks Lubomirski stoi zbyt blisko „Słowa Polskiego“ aby ono korzystać miało jedynie z informacyj jego adwokata; sam książę, z przekonań demokrata narodowy, nie poskąpi przecież swojemu organowi, który w ogień sejmowo-bankowy szedł za nim — wyczerpujących informacyj.

Kronika londyńska.

(Kobiety w Anglii i Szkocyi. — „Londyńska moralność małżeńska“. — Sprawa rozwodów. — Uwięzienie handlarza żywym towarem. — Admirał Bacon o wojennych okrętach przyszłości).

(Nik.) Sądzimy, że w kronice londyńskiej wolno nam zajmować się nie tylko Londynem, ale także i Anglią wogóle, a wobec tego nie będzie nam poczytane za dygresyę, jeżeli zajmiemy się nieco ruchem kobiecym w Anglii. Czynimy to dla poinformowania czytelników, że i na tem polu prowincye angielskie wykazują wielkie różnice. We właściwej Anglii ruch kobiecy nie wykazuje takich postępów jak np. w Szkocyi, gdzie kobiety zdobyły więcej praw i swobody, niż ich angielskie siostrzyce. Na ogół dziewczęta szkockie wychowują się tak samo jak młodzież męska. Codziennie uczęszczają do tej samej „grammar school“ na wspólną naukę, biorą też udział we wspólnych grach. W zupełnem koleżeństwie przechodzą chłopcy i dziewczęta z klasy do klasy. Później uczęszczają razem na uniwersytet i osiągają te same stopnie akademickie, jak młodzież męska. Równe zdolności i praca znajdują równą nagrodę, kobiety otrzymują stopnie (degree) na równi z mężczyznami. Na uniwersytety angielskie w Oxfordzie i Cambridge kobiety mogą wprawdzie uczęszczać, ale nie mogą otrzymać dyplomu i z tego powodu składają egzamin bądź w Edynburgu, bądź w Dublinie.

Wspólna nauka okazała się dla dziewcząt pożądaną, co stwierdzili wszyscy nauczyciele. Dziewczęta, w ten sposób chowane, mają naturalne poczucie wolności, tudzież świadomość odpowiedzialności wobec własnego ja. Oczywiście ten przełom w pedagogii nie nastąpił bez opozycyi ze strony konserwatywnych żywiołów, które jednakże rychło się przekonały, że wspólna szkoła wcale nie wywołuje tych zjawisk ujemnych, które przepowiadali jej przeciwnicy. O kobietach szkockich, w ten sposób wychowanych, wyrażają się też pochwalnie poważni publicyści w londyjskich pismach. Ale zanim podobny przełom nastanie we właściwej Anglii, upłynie jeszcze dużo czasu.

Dwie sensacyjne wiadomości nadeszły z Hull. Jednę z nich ogłosiły dzienniki tutejsze pod tytułem: „Londyńska moralność małżeńska“. O cóż tu chodzi? A więc obecnie powstała w Londynie z ramienia rządu komisya, która zajmuje się roztrząsaniem pytania, czy należy ułatwić rozwody. Na posiedzeniu tej komisyi jeden z członków jej nazwiskiem Halnell, radca ubogich z Hull, oświadczył ku zdumieniu obecnych, że znane mu są wypadki sprzedawania żon przez mężów za kilka szklanek piwa. Gdyby klasom robotniczym — twierdzi Halkell — ułatwiono rozwód, można być pewnym, że rychłoby ustało wszelkie pożycie małżeńskie i rodzinne. Już poprzednio pewien adwokat, znający stosunki ubogiej ludności we wschodnich dzielnicach Londynu, oświadczył, że ludność ta nie przywiązuje do małżeństwa żadnej wagi i przekłada nad nie konkubinat, który można łatwo zerwać. Nie lepiej dzieje się w innych ludnych miastach angielskich.

Drugą sensacyą jest uwięzienie w Hull międzynarodowego oszusta Edwarda Westernhagena, który pochodzi z Niemiec, a w miastach angielskich uprawiał oddawna pod rozmaitemi nazwiskami przeróżne procedery zbrodnicze. Konsulowie niemieccy, urzędujący w miastach angielskich, oddawna czynili doniesienia karne przeciwko Westernhagenowi, niestety jednakże dla braku dowodów zręczny awanturnik zawsze zdołał uniknąć sądu i wyroku. Teraz wreszcie powinęła mu się noga. Są dowody niezliczonych jego oszustw, a policya stwierdziła, że Westernhagen miał biuro podróży i pod płaszczykiem tej koncesyi handlował żywym towarem. Zapewne powiedzie się władzy wykrycie i ujęcie wspólników Westernhagena, a co ważniejsze uratowanie przynajmniej niektórych ofiar jego „biura podróży“.

Pisząc z Londynu i wogóle z Anglii, nie podobna pominąć milczeniem floty. Otóż dzisiaj rozpoczęły się w hali „Royal Society of Arts“, obrady członków Instytutu budowniczych marynarki, obliczone na trzy dni. Obrady zagaił kontradmirał Bacon, który był pierwszym kapitanem słynnego pancernika „Dreadnought“, po spuszczeniu go na wodę. Bacon mówił o przyszłym rozwoju statków wojennych, a należy dodać, oficer ten jest powagą w tej dziedzinie. Otóż zdaniem tego znawcy, wojenny okręt przyszłości będzie — jak się wyraził Bacon — o 50 prc. większy niż „Dreadnought“, to też prelegent wystąpił gorąco za budową, jak największych pancerników. Okręt wojenny jest tylko podłożem dla dział, to też wszelki postęp w budowie okrętów ma na celu liczbę i większość dział, a zwłaszcza ich celność. Dzisiejsze działa trafiają lepiej na odległość 12.000 metrów, niż działa z przed lat 30 na małą odległość 2.000 m. Dalej, dzisiejszy pocisk armatni przebija na odległość 6.000 metrów każdy pancerz. Nie ma nadziei, ażeby zdołano w przyszłości wyrabiać pancerze, którychby nie przebiły ulepszane ciągle pociski armatnie.

Torpedy, zdaniem Bacona, spowodują kiedyś zmianę taktyki w tym kierunku, że walka będzie się więcej odbywać pomiędzy poszczególnemi okrętami, a nie eskadrami. Wielkość dział będzie nieograniczoną, chyba, że położyłaby jej pewne szranki międzynarodowa konwencya, co jednakże uważane być musi za rzecznieprawdopodobną. Dzisiejszy okręt wojenny zamieni się w przyszłości w grupę, złożoną z krążownika i odpowiedniej liczby torpedowców. Oficerowie marynarki będą wtedy mieli sposobność do rozwinięcia swoich zdolności w sposób, dzisiaj nawet nie przeczuwany.

W błogosławiony ciszy czas...

W błogosławiony ciszy czas, —
Po polu kwietnem i po łanie,
Wicher skołysze szumny nas
Na nieprzerwane, wieczne spanie.

Zahuczą dzwony głośne z wież,
Rzesze się wkoło zbiegną tłumne,
Dwa kroki w długość, jeden wszerz —
Miejsce wykopią nam na trumnę.

W błogosławiony ciszy czas,
Zrzuciwszy próżnych ciał łańcuchy,
Ponad grobowy spłyniem głaz,
Szeleszcząc skrzydły — wolne duchy.

I zbywszy wszelkich trosk i trwóg,
Więzy zrzuciwszy, które pękną,
Znikomość ujrzym ziemskich dróg
I całe przeszłe życia Piękno.

Mieczysław Smolarski.

Kronika.

Kraków, 19 marca.

Dar Grunwaldzki. Do zarządu głównego T. S. L. w Krakowie nadeszły następujące zobowiązania:

W lutym b. r. grono nauczycielskie gimnazyum i seminaryum T. S. L. w Białej postanowiło przez 4 lata szkolne składać na „Dar Grunwaldzki“ stałe wkładki miesięczne: dyrektor Ignacy Stein 5 K, St. Matuszewski K 1, T. Mikułowski K 3, ks. Maciej Paciorek K 1, Zygmunt Podgórski K 5, A. Jaślar K 2.

Za inicyatywą Koła T. S. L. w Obertynie deklarowały i złożyły poniżej wymienione osoby następujące kwoty: ks. J. Bladowski K 16, dr M. Bujalski z rodziną K 100, W. Jastrzębski K 50, A. Kling K 8, D. Rzeszoś K 21, M. Rubrzówna K 2·50, Redel S. K 2·80, K. i E. Rudniccy K 1, Z. Siemasz K 4, M. i J. Teodorowiczówna K 12, J. Wagner K 5, ci złożyli do teraz miesięcznemi wkładkami; jednorazowo zaś pp. K. Bolechowska 40 hal., R. Burnatowicz K 1, Fr. Kowalski K 10, Kółko rolnicze w Dżurkowie przez przewodniczącego ks. M. Krupińskiego K 100, M. Landesberg K 10, J. Ptak K 5, ś. p. Jan Rogowski K 10, J. i B. Satkowscy K 5, O. Topolnicki K 1, R. Zacharyasiewicz, właścicielka dóbr Woronów K 20, Czytelnia polska w Isakowie K 15·70, Czytelnia polska w Łuce K 17·76, na przyjęciu u ks. J. Bladowskiego 29/IX 1909 zebrano K 11·28. Razem zebrano zatem do teraz K 429·28, którą to kwotę przekazem pocztowym przesyła Koło obertyńskie równocześnie zarządowi głównemu.

Członkowie sądu obwodowego w Rzeszowie zobowiązali się złożyć następujące kwoty: radca dworu p. Wilhelm Seidl K 100, Wł. Peszkowski K 50, Br. Kijas K 40, Z. Szewczyk K 60, K. Mościcki K 50, K. Miszke K 20, F. Agath K 50, S. Nikloborc K 20, L. Kubiczek K 20, J. Jerschina K 24, W. Marszalik K 20, I. Kubal K. 30, J. Hostynek K 25, J. Teodorczyk K 25, A. Beck K 10, Wł. Pelczarski K 15, K. Bossowski K 10, razem zdeklarowano K 569, z której to kwoty za marzec mieszczą się w niżej podanej kwocie K 179 50.

Nadto złożyli jednorazowe datki radcowie M. Turowicz K 10, W. Łobos K 5, C. Męciński K 5, F. Podgórski K 4, J. Załucki K 10, Fr. Jopek K 2, K. Nenyczka K 2, Wł. Trzeciecki K 2, M. Jarosiewicz K 3, W. O. Sawicki K 4, J. Panek K 20, J. Dobrowolski K 2, J. Baron K 3, dr Fr. Mietelski K 2. Sędziowie pow. dr J. Tyralik K 2, A. Turyczyn K. 5, I. Szajdzicki K 2, dr U. Goldberger K 2, dalej pp.: F. Wachtel K 2, B. Grüss K 1, dr O. Binder K 2, Br. Lochman K 2, E. Lukér K 1, K. Szymaszek K 1, J. Michalik K 2, P. Bugiel K 1, E. Pelikan K 2, M. Kretz K 1, J. Bandola K 1, R. Wojciechowski K 2, J. Ciszyński K 2, Br. Zys K 1, J. Konieczkowski K 2, J. Bułas K 1, J. Kwak K 1, J. Kłeczek K 1, — razem K 179 50 hal., którą to kwotę ulokowano w kasie oszcz. w Rzeszowie na nr 31.657.

Prof. H. Pachoński w Krakowie z dochodu z broszurki p. t. „Pamiątka Grunwaldzka“ 20 K.

Stowarzyszenie pożyczkowe oszcz. „Wzajemna Pomoc“ w Dobczycach przesyła jako pierwszą ratę K 50 i obowiązuje się przez trzy lata taką kwotę posyłać zarz. gł. na „Dar Grunwaldzki“.

Dr Józef Topolnicki w Tarnopolu przesyła K 25, jako przewodn. towarzystwa „Rodzina“ w Tarnopolu w myśl uchwały w. zgr.

P. M. Lekostaj składa 1 K.

P. Kozłowski przesyła K 16 jako dar z wieczorku w Baranowie.

Dyrekcya Stowarzyszenia pożyczkowego i oszcz. „Wzajemna Pomoc“ w Podgórzu składa gotówką K 100 bez żadnych zastrzeżeń.

P. Stanisław Krókowski, notaryusz w Wiśniczu składa K 100.

Dnia 26 lutego w Warężu staraniem ks. Cieleckiego, ks. M. Jakubowskiego, Wł. Malinowskiego i L. Hawlickiego odbył się obchód grunwaldzki. Czysty dochód w kwocie K 50 złożono na ręce Koła T. S. L. w Sokalu, przeznaczając na „Dar Grunwaldzki“.

Koło T. S. L. w Czarnym Dunajcu skada na „Dar Grunwaldzki“ K 50.

P. Soboń z Roztok oddaje K 4 z kosztów podróży na posiedzenie zarządu głównego T. S. L.

Sw. Józef należy w Polsce do bardzo popularnych patronów, a dzień, poświęcony jego czci, daje przeróżne przywileje, bardzo pożądane w czasie utrapień wielkiego postu. Od wieku XVII. począwszy, przez pewien czas dzień św. Józefa, to jest dzień 19 marca, obchodzony był u nas jako uroczyste święto; obecnie zwyczaj ten pozostał podobno jeszcze tylko w dyecezyi włocławskiej. Ponieważ św. Józef był oblubieńcem Panny Maryi, więc pierwszym i najważniejszym przywilejem poświęconego mu dnia jest możność otrzymania ślubu. Zawarte w tym dniu małżeństwa są zawsze szczęśliwe, a jeżeli czasem bywa nieco inaczej, to już nie z winy św. Józefa. Dalej wolno dzisiaj nawet podobno tańczyć, chociaż co do tego przywileju są zdania przeciwne. A skoro wolno dzisiaj brać śluby, to już wynika z tego, że „ipso facto“ ustaje obowiązek postu, chociaż nie przesądzamy tutaj przepisów kościoła.

Ci wszyscy, którzy dzisiaj obchodzą imieniny, są równie sympatyczni, jak ich patron. — Józefowie posiadają swoje osobliwe — jak to mówią — „zacięcie“, jakąś polską tężyznę. Iluż mamy w Krakowie powszechnie znanych, lubianych i szanowanych Józefów. Żyjcie długo! A cóż dopiero panie i panny Józie! Nie żal być u pani Józi pod pantoflem a droga do ołtarza z panną Józią... niczem raj. — Chowajcie się zawsze młodo i pięknie.

Zbyteczna opieka nad nauczycielami. Ojcowie Jezuici oddawna otaczają szczególniejszą opieką nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych, czemu zresztą nie będzie się dziwić nikt, znający działalność i cele tego zakonu. Obecnie rozsyłają OO. Jezuici litografowaną odezwę, w której ks. Stanisław Lic,. superior Jezuitów przy kościele św. Barbary w Krakowie, powiada na wstępie: „Niniejszem mam zaszczyt zaprosić Łaskawego Pana na rekolekcye Panów Nauczycieli Szkół ludowych i wydziałowych, mające się odbyć w dniach od 20 do 24 marca 1910 r. i t. d.“ Nie odmawiamy prawa OO. Jezuitom do urządzania rekolekcyj, uznajemy nawet, że to ich obowiązek, ale zapytujemy, dlaczego taką specyalną opieką otaczają zawód nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych, dlaczego tak zabiegają o „zaszczyt“ zapraszania ich na swoje rekolekcye? Zapobiegliwość OO. Jezuitów sięga tak daleko, że nawet zamiejscowym nauczycielom dają w swej „rezydencyi przy św. Barbarze pomieszczenie z wiktem za opłatą jednej korony dziennie“. Co więcej — OO. Jezuici dodają uwagę, która tchnie presyą pośrednią, że „o ile im wiadomo, panowie nauczyciele, chcący wziąć udział w rekolekcyach, mogą otrzymać urlop od swojej władzy“.

Każdemu obywatelowi należy pozostawić wolność wykonywania praktyk religijnych. Tu wszelki, najzręczniej nawet ukryty przymus, rodzi tylko obłudę. Powtarzamy ponownie, że nie kwestyonujemy wcale prawa OO. Jezuitów do urządzania rekolekcyj także dla nauczycieli, ale osobiste zapraszanie za pomocą odezw w takiej formie, jest conajmniej niesmaczne. Nauczyciele szkół ludowych i wydziałowych, mający w obecnych stosunkach aż nadto wystarczającą opiekę duchowieństwa i spełniając przez cały rok szkolny praktyki religijne, sami będą wiedzieli gdzie i u kogo mają wziąć udział w rekolekcyach. Odezwy z ułatwieniami co do pomieszczenia, wiktu i urlopu są zupełnie zbyteczne. Słowo Boże, wypowiedziane z ambony w kościele wiejskim, jest równie wzniosłe jak subtelne dociekania, wygłaszane w kaplicy kościoła św Barbary w Krakowie.

Z teatru miejskiego. „Dzieje Orestesa“, powtórzone będą w niedzielę, poniedziałek i wtorek. W środę dane będzie po cenach zniżonych do połowy przedstawienie dla młodzieży szkolnej, ukaże się niegrany od roku dramat Adama Krechowieckiego „Syn królewski“, osnuty na dziejach panowania Mieszka II. — Na jutrzejszem (niedzielnem) przedstawieniu po południowem, dany będzie „Skąpiec“ Moliéra.

Teatr ludowy. Dziś na benefis St. A. Poleńskiego „Nasi Fikalscy“, wesoły wodewil ze śpiewami i tańcami.

Próbami z „Kiejstuta“ A. Asnyka, kieruje dyr. Rygier. Grają pp. Rygier (Kiejstut), Szarkowski, J. Rygier, Szkudelski, Turski, Jarniński, Grabowska. „Kiejstut“ dany będzie w poniedziałek, wtorek i środę.

XIV wystawa „Sztuki“. Jutro, w niedzielę 20 b. m., o godzinie 11 przed południem otwarta będzie w gmachu Tow. przyjaciół sztuk pięknych czternasta wystawa Tow. artystów polskich „Sztuka“. Wystawa, zajmująca cały gmach, obejmuje sto pięćdziesiąt obrazów i rzeźb. W jednej ze sal umieszczono zbiór impresyonistów francuskich, będący własnością p. Gabryeli Zapolskiej, zawierający dzieła Gauguina, Serusiera, Pisarra, van Gogha, Seurota, Lacombe'a i innych. W ten sposób staraniem „Sztuki“ pozna Kraków po raz pierwszy doborową kolekcyę reprezentantów tego epokowego w dziejach sztuki kierunku. Wstęp na wystawę w dzień otwarcia tylko za zaproszeniami.

Z Towarzystwa muzycznego. Dyrektor artystyczny zaprasza pierwszych i drugich tenorów na nadzwyczajną próbę, która się odbędzie w niedzielę 20 b. m. o godz. 10 i pół rano. W programie utwory na uroczystość Chopina.

Niedzielna loterya spożywcza T. S. L. Jutrzejsza loterya spożywcza, która odbędzie się po

---

winien poświęcać dziecięcia pod nóż kapłanów; ale w hardym rodzie Tantala krew przelewa się łatwo i lekko.

Tymczasem w pałacu argejskim zaszły zmiany. Brat przyrodni Agamemnona, Ajgistos, zawładnął sercem Klitajmnestry, żony Agamemnona: zbrodnicza miłość połączyła te dwie przewrotne dusze, knujące zamach.

Ajgistos poprzysiągł zemstę za ojca Tyestesa i dwóch swych zarzniętych braciszków. Alastor, duch krwi przelanej, roztoczył znowu swe czarne skrzydła nad pałacem zbrodni. Klitajmnestra pozoruje zdradę małżeńską chęcią zemsty za swą córkę, Ifigenię: w ciszy wiarołomnej łożnicy zapada wyrok na nic nie przeczuwającego Agamemnona; z zimną krwią obmyślają oboje najdokładniej szczegóły mordu. Strażnik zamkowy czuwa dnie i noce na dachu baszty, aby natychmiast uprzedzić nowych panów o przybyciu króla.

Beczki smolne, umieszczone od wybrzeża aż po pałac, to telegraf starożytnych: błysnął płomień i jeden po drugim przeleciał przestrzeń od morza aż po pagórki najbliższe. Agamemnon wraca. Wraca, ale nie sam. Dostał się mu łup wojny najzaszczytniejszy, królewska branka, najpiękniejsza z 50 córek Pryama, Kassandra, straszliwa swą pięknością złowrogą, prorokini zabitego narodu.

Agamemnon wstępuje w zdradzieckie progi i znika w pałacu. Klitajmnestra wzywa Kassandrę, by zeszła z rydwanu: nadaremno. Nie słyszy, nie czuje. Pozostaje sama, otacza ją chór starców. Nagle wypręża się, oczy w słup, krzyk wydobywa się z piersi, piana pokrywa usta, strach wewnętrzny przed tem, co widzi oczyma duszy: mówi, wyrzuca te straszne wizye przeszłych zbrodni, przepowiada mord Agamemnona i śmierć własną; po pauzie, w której jakby storturowana jej dusza odpoczywa, wybucha nowemi wróżbami pomsty nad wiarołomną Klitajmnestrą i jej gachem Ajgistem, poczem bezlitosnem słowem żegna to życie męczeńskie: ἀρκείτω βίος— i wchodzi do pałacu, aby zginąć pod ciosem królowej.

Druga część tej zemsty rodowej, to Choefory, Ofiarnice.

Syn Agamemnona, dorósłszy wieku dojrzałego, wywiera straszną pomstę na matce i jej gachu, a pomoc i zachętę daje mu starsza siostra Elektra. Ale Orestes, karząc zbrodniczą parę, zabił własną matkę! Po ekstazie czynu następuje opamiętanie i straszne uczucie matkobójstwa. Erynnie, boginie zemsty, rzucają się nań i pędzą oszalałego bólem w świat wygnańczy.

Trzecia część trylogii, Eumenidy, niesie ukojenie i sprawiedliwe rozwiązanie tych strasznych powikłań.

Orestes, pędzony przez Jędze-Erynie, ucieka do Delf, do świątyni Apollina, błagać o pomoc tego boga, którego rozkaz wypełnił.

Widz ma przed sobą wspaniały i groźny obraz. Na stokach Parnasu najświętsza, najbardziej czczona w całej Grecyi świątynia Apollina. Na stopniach marmurowych śpią straszliwe postacie kobiece: o włosach skłębionych żmijami, w czarnych chitonach, przepasane szkarłatno-krwistym pasem, z biczami wężowemi w rękach; u stóp ołtarza siedzi śmiertelnie znużony Orestes, z gałęzią oliwy w rękach i odpoczywa: pierwszy raz po matkobójstwie oddycha przez chwilę spokojnie, jak długo straszliwe Jędze śpią.

Apollon pociesza błagalnika i każe mu udać się do Aten na Areopag, pod opiekę Pallady, która złoży sąd, aby sądził sprawę pomiędzy nim a Erynniami. Orest odchodzi, lecz w tej chwili cień Klitajmnestry budzi Erynnie, które nawet przez sen wydają groźne okrzyki, szczekają i skomlą; zerwały się do pościgu.

Są wiarogodne świadectwa starożytnych, że gdy Erynnie wystąpiły w teatrze ateńskim, to dzieci marły ze strachu, a kobiety mdlały.

Następna scena przenosi nas do Aten pod Akropolis, na wzgórze Areopagu, gdzie się odbywa sąd, w którym Erynnie reprezentują prastary ustrój matryarchalny, domagający się najsroższej kary za krew matki; podczas gdy Apollo i Atena, obrońcy Orestesa, uosabiają ustrój współczesny, patryarchalny, głowę ojca rodziny ważący nadewszystko.

Orestes zostaje uniewinniony, a obrażone Erynie łagodzi Atena, przyrzekając im kult wieczysty w Atenach.

Oto treść trylogii, którą wystawia teatr krakowski po raz pierwszy w Polsce w przepięknem tłomaczeniu Jana Kasprowicza. — Publiczność ujrzy sztukę w pewnem skróceniu, nakazanem względami, liczącemi się z czasem jednego wieczoru. Niestety, jest to malum, ale necessarium. Przypominają się tu mimowoli owe geograficzne mapy z szesnastego stulecia, które na krańcach okolic i krajów nieznanych mają stały napis: Hic sunt leones.

Tak i na tych skracanych scenach i opuszczanych chórach widz niech umieści napis: hic sunt leones.

Edmund Cięglewicz.

godzinie 2 po południu, w ujeżdżalni wojskowej, przy ulicy Zwierzynieckiej, na dochód szkół kresowych, założonych przez I. Koło krakowskie T. S. L. w Witkowicach i Maryańskich Górach (na Morawach) oraz w Radwanicach (na Śląsku), zapowiada się niezwykle świetnie, dzięki niestrudzonym zabiegom komitetu pań, pod przewodnictwem p. prezydentowej Leowej.

W skład komitetu wchodzą pp.: Bilewska, Bukowska, Dubeltowiczowa, Dziewulska, Federowiczowa, Gertlerowa, Gólska, Gorczowska, Krzyżanowska, Kubalska, Leszczyńska, Majerowa, Natansonowa, Nitschowa, Ossowska, Ostrowska, Petelenzowa, Piechnikowa, Poźniakowa, Rollowa, Rowińska, Rychling, Satalecka, Sauerowa, Sawińska, Siedlecka, Skrochowska, Smolarska, Śmiechowska, Sokołowska, Spitzerowa, Starzewska, Stasicka, Stecka, Stolfowa, Surzycka, Szarska, Szpornówna, Urbańska, Wajdowa, Wielgusowa, Witkowska.

Przedstawienie amatorskie („Z dobrego serca", „Dzielna dziewczyna" i „Lekcya francuskiego"), odbędzie się jutro o godz. 7 wieczór, staraniem Kółka lit. dram. w Polskim Związku Narodowym (Rynek gł. l. 45).

Z uniwersytetu. Izak Blumenkranz, kandydat adwokacki, rodem z Pawęzowa, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Podejrzane składki. Jeden z naszych prenumeratorów pisze nam: Wczoraj chodzili po ulicy Długiej i jej przecznicach, dwaj młodziankowie, w wieku 14 do 16 lat, ubrani w mundurki studenckie, prosząc o składkę na jakiś dom nauczycielski. Legitymacyj nie mieli, prezentowali tylko jakiś świstek drukowany (po rusku), na którym było naklejonych kilkanaście brudnych nalepek, z napisem „Na budowę domu nauczycielskiego". Chodzili o zmroku (po godz. 6 wieczór), więc nie można było rozpoznać twarzy i znaku szkoły na czapkach. Byli natrętni. Wyglądało to na jakieś oszustwo. Należałoby publiczności zalecić ostrożność.

Z kraju.

Bochnia, 17 marca. (T. S. L. — Wenta). — W sali Rady powiatowej odbyło się wczoraj zgromadzenie Koła T. S. L. im. Maryi Konopnickiej, przy licznym udziale członków. Obradom przewodniczył w zastępstwie prezesa prof. Świtalskiego, dyr. gimn. p. Kurowski. Po odczytaniu protokołu z ost. zgromadzenia przez sekretarza Koła p. Fischera, złożył p. Grodecki imieniem zarządu sprawozdanie z całorocznej działalności, a skarbnik ks. Biliński sprawozdanie kasowe.

W dyskusyi poruszono wiele spraw dotyczących pracy oświatowej w powiecie bocheńskim. Żywą zwłaszcza dyskusyę wywołała sprawa emigracyi sezonowej naszych robotników do Prus, poruszona przez ks. prof. Nalepę. Podnoszono złe i dobre strony emigracyi, wyrażając życzenie, aby poszczególne Koła T. S. L. w wykładach po wsiach pouczały lud o złych stronach emigracyi i starały się skierowywać emigracyę, o ile ona jest konieczna, do Francyi i innych krajów, gdzie robotnika naszego traktują lepiej, aniżeli w Prusach. W dyskusyi tej brali udział: dr Kiernik, ks. Biliński, dyr. Kurowski, prof. Bromowicz, Szczepański, Grodecki, Siegel, Siemieński i inni.

Następnie dokonano wyborów zarządu, w skład którego weszli pp.: Świtalski Stanisław (przewodniczący), Nowakówna Zofia (zast. przew.), Grodecki Henryk (sekretarz), Szczepański Franciszek (zast.), ks. Biliński Andrzej (skarbnik), Göttingerowa Zofia (zast.) Członkowie zarządu: Czaykówna Stanisława, hr. Dębicki Juliusz, Grabowiecki Leon, Fischer Stanisław, Jarosławiecki Józef, Kępa Maryan, dr Kiernik Władysław, Kurowski Józef, Lewak Antoni, Nakielny Józef, Piątkowski Mieczysław, Skoczylasówna Klem. Do komisyi kontrolującej wybrani: Kozłowski Józef, Matwij Stanisław, Semetkowski Aleksander, Pałka Stanisław (zastępca), Tota Ludwik (zastępca). Delegaci na walny zjazd T. S. L.: Nakielny Józef, Pałka Stanisław, Grabowiecki Leon, Skoczek Franciszek; zastępcy delegatów: Piotrowicz Michał, Lewakówna Antonina, Niewiadomska Helena, Skoczylasówna Klemen. Delegat do związku okręgow. T. S. L. w Tarnowie: Grodecki Henryk, Nakielny Józef (zastępca).

Nowowybrany zarząd urządza w najbliższą niedzielę, t. j. 20 bm. doroczną wentę gospodarczą, która się cieszy zawsze znacznem powodzeniem, przynosząc Kołu znaczny dochód.

Sucha, 18 marca. (Włamanie). Niezwykłe poruszenie w naszem cichem miasteczku wywołał fakt usiłowanego włamania do sklepu poważanego kupca tutejszego p. Ignacego Porzyckiego, który zaszedł 11 b. m. W dniu tym, około 11 godz. w nocy, p. Stanisław Porzycki, syn właściciela sklepu, zauważywszy, że ktoś chce wyjąć szybę w oknie i w tym celu wydłubuje kit, zbudził swego ojca i brata i wszyscy trzej wybiegłszy na podwórze, ujrzeli obcego mężczyznę, kryjącego się za próżnemi skrzyniami. Porzyccy rzucili się więc na niego, chcąc go związać, lecz ten bronił się długim nożem rzeźniczym, którym ciężko pokaleczył p. Stanisława Porzyckiego i jego ojca. Zbudzeni krzykami sąsiedzi, nadbiegli z pomocą pp. Porzyckim i wtedy dopiero ubezwładniono zbrodniarza i związanego oddano wachmistrzowi żandarmeryi. Indagowany na posterunku, podał, że nazywa się Karol Maciejaszek i liczy lat 22. Znaleziono przy nim nieco gotówki oraz kunsztowne wytrychy.

Tarnów, 18 marca. (Z Rady miejskiej. — Łakawość piekarzy).

Pod przewodnictwem burmistrza dr Tertila odbyło się wczoraj posiedzenie Rady miejskiej. Po odczytaniu protokołu, burmistrz przedstawił radnym nowego starostę p. radcę nam. Reinera, poczem zawiadomił Radę, że inżynier Rypuszyński, po wyjaśnieniu sprawy, swoją rezygnacyę cofnął. Również zawiadomił burmistrz radnych o deputacyi policyantów miejskich, którzy oprócz drobnych ulg, domagają się podwyższenia płacy i zwiększenia ich liczby ze względu na przeciążenie. Magistrat tej sprawy nie wziął na porządek dzienny, nie zapytawszy wpierw Rady o zdanie. Nad oświadczeniem burmistrza wywiązała się dłuższa dyskusya. Po przemówieniach dr Offnera, Smalca, dr Rappaporta i Czajkowskiego zabrał głos dr Schützer. Mowca w dosadnych słowach zcharakteryzował politykę tych, którzy ze względów politycznych obcięli budżet policyi, a obecnie ze względu na zbliżające się wybory leją łzy nad dolą policyantów. Piętnuje przedewszystkiem radnych, którzy już teraz obchodzą policyantów, aby ich dla siebie w czasie kampanii wyborczej dobrze usposobić. Dr Ringelheim ze względu, iż się zaniosło na odgrzanie dyskusyi budżetowej, a jego żołądek odgrzewanych rzeczy nie znosi, zrzekł się głosu. Sprawę życzeń policyantów odesłano do magistratu z tą wskazówką, aby z odpowiedniemi wnioskami stanął przed Radą.

Następnie burmistrz odczytał pismo prezydyum m. Lwowa w sprawie protestu przeciw zamierzonemu wyłączeniu Galicyi od kontyngentu mięsa rumuńskiego. Rada jednomyślnie uchwaliła przyłączyć się do protestu miast galicyjskich.

Po przystąpieniu do porządku dziennego zajęła się Rada sprawą starań gminy o koncesyę szynkarską. Burmistrz przedstawił wniosek magistratu, iż ze względu na to, aby nie obniżyć wartości realności, w której mieści się propinacya, niestracić terminu konkursem objętego, gmina m. Tarnowa powinna się starać o koncesyę. W dyskusyi r. Holzapfel wystąpił przeciw pomieszczeniu propinacyi w centrum miasta, oraz przedstawił niemożliwość zabudowania się ulicy Różanej, czemu przeszkadzają lodownia i skład spirytusu propinacyi, umieszczone we wstrętnych ruderach. Tosamo zapatrywanie wyraża r. Czajkowski. Dr Schützer przeciwny jest koncesyi gminy ze stanowiska hygieniczno-socyalnego i kupieckiego. Wniosek magistratu upadł. Nadto uchwalono wniosek magistratu, aby rozpisać licytacyę na wynajem lokalu propinacyjnego, zawotowano datki świętalne w kwocie 520 kor., oraz datki dla ubogich obu wyznań w kwocie 600 kor. a do komisyi reklamacyjnej wybrano: dr Leńka, dr Offnera, dr Ringelheima i Rogoyskiego.

Z kolei dyrektor biura wodociągowego p. Ursini, zdał sprawę z postępu robót wodociągowych. Według jego sprawozdania, wykończono już 9 studzien, rurociąg lewarowy, w Świeczkowie budynek, filtry, mały zbiornik zapasowy i odżeleziacz. Hala pomp będzie rozpoczęta z początkiem kwietnia. Zbiornik w Krzyżu wykończony. Rurociąg główny, wynoszący 10 klm., znajduje się prawie na wykończeniu. Na 39 klm. sieci rur, zrobiono 10 klm. Na powyższe roboty wodociągowe wydano 1,201.725 kor. Przy tej sposobności Rada upoważniła burmistrza do spieniężenia papierów wartościowych drugiej połowy pożyczki.

Po przyjęciu sprawozdania robót wodociągowych dyr. Trochanowski zdał sprawę z chemicznego badania wody, które sam przeprowadził, oraz prof. Olszewski z Krakowa. Ilość składników wody wynosi 0·36—0·38, twardość w granicach od 26—36. Co do ważniejszych składników stałych analizowana woda wykazuje chlorek sodowy, węglan wapniowy, węglan magnezyowy, węglan żelazowy, siarczan wapniowy, nadmanganian potasowy; składników szkodliwych jak amoniak, siarkowodór i kwas azotowy analiza nie wykazała. Po odżelezieniu należytem woda straci przeszło połowę żelaza i dwuwęglanu wapniowego, a temperatura podniesie się o 1° C., t. j. będzie wynosiła 8—9° C., tak że będzie użyteczna do picia i celów przemysłowych. Burmistrz imieniem Rady wyraził p. Trochanowskiemu podziękowanie za żmudną pracę.

W końcu posiedzenia wybrano pp. Trochanowskiego, Wójcickiego, Schwanenfelda, dra Offnera, Kupferberga, ks. dra Żygulińskiego, Margulicsa i Holzapfla do komisyi dla przedsiębiorstw miejskich, której odstąpiono inwestycye gazowe do rozpatrzenia.

Skutkiem narzekań ludności tarnowskiej na jakość pieczywa, piekarze tarnowscy postąpili w ten sposób, iż od połowy b. m. będą wypiekać po 10 względnie 5 bułek, a nie po 8 lub 14 za 20 hal., przyczem waga pieczywa będzie powiększona. Zmiana więc nastąpiła co do formy, a nie co do treści, czyli innemi słowy, drwiny z p. t. publiczności.

Lambda.

Nowy Sącz, 18 marca. (Lista wyborcza. Kaplica szkolna). Magistrat wygotował listę wyborców, którzy dokonać mają wyboru połowy radnych. — Ogółem we wszystkich trzech Kołach głosuje 3328 wyborców. Lista wystawioną została do publicznego przeglądania.

Zarząd komitetu budowy kaplicy szkolnej rozesłał drukowane sprawozdanie ze swych czynności. W czasie 14-letniej żmudnej pracy uzbierano 131.080 kor., a wydano 130.960 kor.; gotówki pozostało 119 kor., a kościółek jeszcze nie ukończony. Do wybudowania go przyczynić się powinien — rząd.

Gorlice, 18 marca. (Z ruchu umysłowego. Teatr). Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza rozwinął w ostatnim czasie nader ruchliwą działalność, do czego w znacznej mierze przyczyniło się nawiązanie stosunków z gronem profesorów gimnazyum gorlickiego. I tak prof. Kurczak wygłosił odczyt „O promieniach Röntgena", prof. Kaunenberg „O miastach w Polsce", p. Długosz „O Tatrach i taternictwie", zaś w niedzielę dnia 20 b. m. odbędzie się wykład popularny dr Przemyckiego „O gruźlicy", z obrazami świetlnemi. Frekwencya słuchaczy, a zwłaszcza słuchaczek na wykładach stale się podnosi.

Przez dwa dni gościła u nas trupa lwowskiego teatru ludowego pod dyrekcyą p. Pilarskiego. Odegrano farsę francuską „Osiołkowi w żłobie dano", oraz „Szczęście Frania", Perzyńskiego i „Sędziów", Wyspiańskiego. Powodzenie materyalne i sukces artystyczny, jaki ta trupa zawsze u nas znajduje, powinna zachęcić p. Pilarskiego do dłuższego pobytu w naszem mieście, którego publiczność żądna jest repertoaru o poważnej wartości literackiej.

Uduszenie niemowlęcia w czasie podróży. — Piszą nam z Jarosławia: W poniedziałek o godzinie 4 rano w pociągu, idącym z Krakowa do Lwowa, zauważyli podróżni, że jedna włościanka tak twardo zasnęła, że ciężarem swego ciała przydusiła 8-miesięczne dziecko swe, ułożone przy piersi matczynej. Dziecko skonało. Sprowadzono jadącego pociągiem lekarza, którego pomoc okazała się jednak bezskuteczną.

Sambor, 18 marca. (Przed zlotem grunwaldzkim. — T. S. L. — Śmierć rabina Jollesa). — Przygotowania do zlotu grunwaldzkiego idą w szybkiem tempie. W Sokole od kilku tygodni życie objawia się w całej pełni. Codziennie odbywają się ćwiczenia zlotowe, a zgłoszenia coraz nowych członków dobrze świadczą o zainteresowaniu się ogółu pamiątkowym zlotem.

W dniu 3 maja r. b. urządza Sokół, wspólnie z T. S. L., uroczystość pamiątki konstytucyi, Towarzystwo muzyczne zaś przygotowuje się do odpowiedniego uczczenia stuletniej rocznicy urodzin Chopina.

Przed tygodniem zmarł tutaj rabin starowierczy Jolles, przeżywszy lat 78. Była to postać powszechnie szanowana dla niezwykłej uczynności i dobroczynności. Zmarły rabin rozdawał hojną ręką wszystkie, bardzo znaczne, swoje dochody, pomiędzy ubogich swoich współwyznawców, to też zgon jego odbił się szerokiem echem w całej Galicyi u ludności żydowskiej. Na pogrzeb ściągnęło do naszego miasta kilkanaście tysięcy chasydów.

Zabójstwo polityczne. Ze Storożyńca na Bukowinie, donoszą do „Gazety Narodowej": Onegdaj zabito tu policyanta Aleksandra Buttę. Zabójców było czterech, z których trzech żandarmerya natychmiast przychwyciła, podczas gdy czwarty, Aleksander Daniluk, umknął. Zabójstwo to stoi w związku z wyborami gminnemi, które mają się za kilka dni odbyć. Policyant agitował na rzecz umiarkowanych Rumunów, za co spotkała go dotkliwa zemsta ze strony chłopów radykalnych.

Ze świata.

Rzadki jubileusz. Administrator archidyecezyi gnieźnieńskiej, kanonik kapituły tamtejszej ks. prałat Dorszewski, obchodzi w dniu 22 b. m. sześćdziesięcioletni jubileusz kapłański. Mimo sędziwego wieku (84 lata), jubilat cieszy się jeszcze dobrem zdrowiem i wytrwale wypełnia obowiązki nałożone mu po śmierci ś. p. arcybiskupa Stablewskiego, stojąc na straży polskości kościołów w swojej dyecezyi.

Pruska zaciekłość prześladowcza. Władze pruskie w W. Ks. Poznańskiem prześladują nietylko Polaków, lecz także tych Niemców, którzy w jakikolwiek sposób zbliżą się do Polaków. I tak poseł Korfanty, otrzymał w tych dniach od niejakiego Gottlieba Sommera (Niemca) protestanta z Czarnotek, w powiecie średzkiem list ze skargą, że władze zabroniły mu wystawienia domu na nabytej parceli, ponieważ ożenił się z Polką-katoliczką. Przez to zrujnowany został zupełnie, żona umarła mu ze zmartwienia, więc zwraca się on do posła Korfantego z prośbą, ażeby się ujął za nim w parlamencie.

Ofiara hakaty. Mniej więcej przed $1\frac{1}{2}$ rokiem na wezwanie posła do parlamentu niemieckiego, Korfantego, osiadł w Katowicach były kapelmistrz teatru poznańskiego, p. Poniecki, który wziął sobie za zadanie krzewić zamiłowanie do śpiewu polskiego. Dzięki jego pracy i zabiegom powstało w krótkim czasie przeszło 20 polskich kółek śpiewackich, rokujących najlepsze nadzieje na przyszłość. Władzom pruskim działalność ta była solą w oku, to też szykanowały p.播Ponieckiego wszelkiemi sposobami, nawet jaskrawemi bezprawiami, kiedy n. p. zabroniły mu dawania lekcyj osobom, nie liczącym jeszcze 21 lat życia i zasypując go grzywnami, które dosięgły sum kilku tysięcy marek. W razie nieuiszczenia tych grzywien groził p.Ånieckiemu co najmniej jednoroczny pobyt w więzieniu. Wobec tego, że p. Poniecki nie miał możności złożenia grzywien, a wszelkie kroki prawne nie odniosły skutku, p. Poniecki musiał szukać ocalenia w natychmiastowej ucieczce. Prawie bez pożegnania opuścił rodzinę i przybył do Krakowa, ażeby tu znaleść zajęcie i czekać na wynik procesu, wytoczonego władzom pruskim. Dzięki barbarzyństwu hakaty zniszczono na dłuższy czas egzystencyę całej rodziny.

Strajk masarski zażegnany pomyślnie w Krakowie, grozi Wiedniowi i kilku miastom prowincyonalnym podczas wielkiego tygodnia. Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, tamtejsza czeladź masarska, należąca do Związku pomocników rzeźniczych i masarskich, przedłożyła cechowi masarzy i rzeźników na piśmie swoje żądania, co do wynagrodzenia za pracę. W razie odrzucenia tych żądań czeladź ma rozpocząć strajk. Pracodawcy wiedeńscy po naradzie z pracodawcami z Mödlinga i Klosterneuburga odrzucili żądania czeladzi, skutkiem czego nastąpi strajk.

Dzisiejszy numer „N. Reformy" zawiera dwanaście stronic. Na piątej — zamieszczamy dokończenie felietonu Gustawa Olechowskiego, p. t. „Pierwszy bojkot — kartka z pamiętnika o szkole rosyjskiej w Królestwie".

Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincyi. W niedzielę odbędą się następujące wykłady: w Bochni prof. Władysław Rusin: Ostatnie wyprawy do bieguna północnego (z obrazami świetlnemi, w sali kasynowej, o godzinie 5); w Chrzanowie prof. uniw. dr Wiktor Czermak: Grunwald (w sali „Sokoła" o godz. 5); w Jaśle prof. Karol Kramarczyk: Z podróży po Hiszpanii (z obrazami świetlnymi, w sali „Sokoła" o godz. 4); w Nowym Sączu prof. August Lambor: Z powodu komety Halley'a (w sali Tow. kasynowego o godz. 5); w Rzeszowie prof. Stanisław Dudek: Sen i marzenia senne (w sali „Sokoła", o godz. 4); w Tarnowie prof. Józef Pollak: Kobiety piszące współcześnie w Niemczech (w sali kasynowej o godz. 5); w Wadowicach dyr. Jan Doroziński: O zjawiskach psychicznych (w sali „Sokoła" o godz. 5).

Składki. K. W. złożył 50 K na zakład F. Żurowskiej i 50 K dla weteranów z r. 1863.

Mianowania. Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało stałymi asystentami podatkowymi w XI klasie rangi „ad personam", prowizorycznych asystentów podatkowych: Józefa Plannera, Emiliana Marmorowicza, Bol. Tynieckiego, Jana Steciowa, Eug. Komorowskiego, Bogd. Kowalskiego, St. Gnoińskiego, Mik. Mazurkiewicza, Wojc. Chrzana, Stef. Paszkowskiego, Long. Ulwańskiego, Romualda Witrylaka, Józefa Weingartena, Zyg. Krokowskiego, Emanuela Ławrowskiego, Aleks. Smagę, Kaz. Pietraszka, Włodz. Czerlunczakiewicza, Tadeusza Kielanowskiego, Daniela Goldblatta, Jakóba Elstera, J. Taranawskiego, Alf. Ostrowskiego, J. Łańcuckiego, Ant. Rydzonia, J. Pallaska, M. Filipka, Ludwika Przesławskiego, Witolda Łabaziewicza, Sam. Dornfesta, Karola Zamorskiego, Zygm. Pierackiego, Zygm. Winowskiego, Leona Nechelesa, Fr. Walla, Teofila Guszuła, Wład. Wołdycza, Jana Feręca, Józefa Polańskiego, Piotra Federkiewicza i Wojc. Śliwę.

Z kalendarza. W sobotę 19 marca: Józefa Obl. N. M. P.; w niedzielę 20 marca: Eufemii i Teodoz.; w poniedziałek 21 marca: Benedykta Op. i Filemona.

Wschód słońca dnia 20 marca o godzinie 5 min. 45, zachód o godz. 5 m. 59; długość dnia godz. 12 m. 08.

Z krakowskiego obserwatoryum: — Dnia 18 marca termometr doszedł od + 3·0 do [illegible] C.; — barometr opadał.

Dnia 19 marca o godz. 7 rano stan barometru 733·6 mm., termometru 7·0 C.; wiatr zachodnio-południowo-zachodni.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę: „Dzieje Orestesa".
W niedzielę po południu: „[illegible]"; wieczór: „Dzieje Orestesa".
W poniedziałek: „Dzieje Orestesa".
We wtorek: „Dzieje Orestesa".
We środę: „Syn królewski".

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę: „Nasi Fikalscy".
W niedzielę po południu: [illegible] jej mąż"; wieczór: „Nasi Fikalscy".
W poniedziałek: „Kiejstut".
We wtorek: „Kiejstut".
We środę: „Kiejstut".
We czwartek, w piątek i w sobotę teatr zamknięty.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie.

W sobotę: P. Helena Orsza: Ideały wychowawcze XVIII wieku. (2 wykłady.)
W niedzielę: P. Helena Orsza: Ideały wychowawcze XVIII w. (II wykład.)

Dział ekonomiczny.

✕ **Dyrekcya poczt ogłasza:** Z dniem jutrzejszym otwartą zostanie kolejowa stacya telegraficzna Dawidów, dla ogólnego ruchu telegraficznego z ograniczoną służbą dzienną; w urzędzie pocztowym w Babicach nad Sanem (Przemyśl), otwartą będzie stacya telegraficzna z ograniczoną służbą dzienną.

✕ **Kalendarz górniczy „Szczęść Boże"** na rok 1911 wyjdzie nakładem Związku górników i hutników polskich we Lwowie. Kalendarz ten w roku ubiegłym osiągnął takie powodzenie, że cały nakład został rozsprzedany już w miesiącu grudniu, tak, że obecny nakład zostanie wydany w znacznie większej ilości egzemplarzy. Pole zbytu kalendarza obejmuje wszystkie okręgi górnicze, w których pracują Polacy, a więc Galicyę, Śląsk austr., Śląsk górny, Westfalię, Królestwo Polskie, Amerykę północną. Wszelkie zgłoszenia w sprawie kalendarza, artykuły, inseraty, należy nadsyłać pod adresem: Biuro Związku górników i hutników polskich, Lwów.

✕ **Konkurs „Ekonomisty".** Z powodu przypadającego w roku bieżącym dziesięciolecia wydawnictwa „Ekonomisty", znanego miesięcznika społeczno-ekonomicznego w Warszawie, redakcya „Ekonomisty" ogłosiła konkurs na pracę z zakresu współczesnych stosunków społecznych i ekonomicznych w Królestwie Polskiem. Prace konkursowe muszą być samodzielne i źródłowe, powinny być oparte na materyale porównawczym, zwłaszcza winny uwzględniać porównawczo stosunki innych, ziem polskich. Rozmiar prac powinien wynosić przynajmniej 10 arkuszy druku. Termin konkursu upływa z dniem 1 października 1911.

Za prace, odpowiadające poważnym wymaganiom naukowym, redakcya „Ekonomisty" wyznacza 3 nagrody: pierwsza 1500 rb., druga 1000 rb., trzecia 500 rb.

Nagrodzone prace stają się własnością „Ekonomisty" i będą wydrukowane bądź w kwartalniku bądź w oddzielnej książce.

Prace mają być nadsyłane w kopercie pod adresem Stefana Dziewulskiego, redaktora „Ekonomisty". Warszawa. Czysta 6.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 18 marca. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 891, cieląt 462, owiec i kóz 4, nierogacizny 141; razem 1498 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 67·— do 80·—, woły 69·— do 87·—, krowy od 56·— do 69·—, jałownik od 56·— do 68·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 0—·— do 114·—; bitej wagi: nierogaciznę od 160·— do 172·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 90·— do 220·—, woły z paszy od 150·— do 250·—, krowy od 70·— do 240·—, jałówki od 40·— do 160·—, cielęta od 20·— do 54·—, owce i kozy od 20·— do 22·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 821 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 548, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 129, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Ceny ziemiopłodów. Kraków, 18 marca. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta 26·20 do 27·20, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 18·— do 20·—, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 15·— do 15·40, browarny —·— do —·—; na paszę 14·40 do 14·80; owies z opłatą akcyzową —·— do —·—; owies na paszę z opłatą akcyzową 16·10 do 17·10; proso od —·— do —·—; jagły 27·20 do 27·50; tatarka 16·60 do 17·20; kukurydza 16·10 do 18·30; groch 22·— do 30·—; fasola 25·50 do 48·—; wyka 15·60 do 16·50; rzepak zimowy 29·— do 32·—; koniczyna nasionna czerwona 130·— do 154·— biała 120·— do 180·—; tymotka 50·— do 56·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 22·— do 30·—; słoma 5·60 do 6·40; siano 8·— do 9·20; koniczyna pastewna 9·60 do 10·40; ziemniaki 4·40 do 5·20; jaja za kopę 3·20 do 3·60; masło za 1 kg 2·80 do 3·—; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do 210; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Kronika lwowska.

Lwów, 19 marca.

Wiec akademicki w obronie polskiego charakteru uniw. lwowskiego odbył się we czwartek we Lwowie. Uchwalono rezolucyę stwierdzającą, że młodzież stoi niezachwianie na stanowisku, wyrażonem w deklaracyi ogółu profesorów z d. 2 marca 1907 i w adresie całej młodzieży polskiej z r. 1907 i w myśl obu tych ze sobą zgodnych enuncyacyj zwalczać będzie bezwzględnie wszelkie zakusy na polskość wszechnicy, zarówno w zakresie języka urzędowego i wykładowego, jako też tyczące się tworzenia nowych katedr ukraińskich jako kroki, zmierzające do utrakwizacyi uniwersytetu i prowokacyi młodzieży polskiej. Zdając sobie sprawę, że ostatnia demonstracya, której zbytniego znaczenia zresztą nie przypisuje, jest objawem świadomych tendencyj młodzieży ukraińskiej do zaburzenia spokoju nauki uniwersyteckiej, co zostaje w związku z całą taktyką sfer poza młodzieżą ukraińską stojących, młodzież polska oświadcza, że zdecydowana jest stanowczo zapewnić spokój polskiemu uniwersytetowi.

Z „Macierzy Polskiej" we Lwowie donoszą nam, że z powodu rocznicy grunwaldzkiej wyjdzie nakładem „Macierzy" w pierwszych dniach kwietnia książka profesora uniwersytetu krakowskiego dra Wiktora Czermaka. Będzie to praca, napisana przystępnie, ale oparta na wynikach najnowszych badań naukowych i własnych studyów autora, ozdobiona bardzo licznemi rycinami. Kosztować będzie 1 koronę. Większą ilość egzemplarzy (z opustem) można już teraz zamawiać w administracyi „Macierzy Polskiej" (Lwów, gmach sejmowy).

Z teatru lwowskiego. W ubiegłą środę wystawiono z dużem powodzeniem na scenie lwowskiej „Edypa króla" Sofoklesa w obsadzie doborowej. Rolę tytułową odegrał bardzo dobrze p. Szobert. Z reszty zespołu wyróżnili się pp.: Siemaszkowa, Wysocki, Frietsche, Kwiatkiewicz, Frączkowski, Antoniewski, Rasiński. Sztuka była przygotowaną nader starannie tak pod względem reżyserskim jak dekoracyjnym. Publiczność przyjęła genialny utwór, wydobyty istotnie z pod pyłu wieków, z wielkiem zainteresowaniem.

Związek nauczycielek we Lwowie urządza w czasie wakacyi kurs 6-tygodniowy dla nauczycielek, zdających egzamin kwalifikacyjny dla szkół ludowych w terminie jesiennym. Bliższe informacye w domu „Związku nauczycielek" ul. Kanonicza L. 7, od 10 do 1 lub listownie.

Doktoraty weterynaryi. P. Ozyasz Lille, weterynarz w Gródku Jagiellońskim i p. Piotr Lech, lekarz weterynaryjny i asystent akademii weterynaryi, otrzymali stopień doktora weterynaryi w akademii lwowskiej.

Kółko geodetów politechniki lwowskiej, wybrało nowy zarząd, do którego weszli pp.: Wilhelm Hojnicki (przewodniczący), Romuald Gryglaszewski (zast. przew.), Ferdynad Roth (sekretarz), Wojciech Biliński (skarbnik), Karol Kostecki (bibliotekarz), Edward Berezowski, Stanisław Knapik, Stanisław Moskal, Julian Mussakowski, Józef Stasyszyn.

Repertoar teatru lwowskiego.

W niedzielę po południu: „Małka Schwarzenkopf"; wieczór: „Opowieść ukraińska".
W poniedziałek: „Manon".
We wtorek po południu: „Lilla Weneda"; wieczór: „Krysia leśniczanka".
We środę: „Mignon".

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Paweł i Gaweł** B. Wallek Walewskiego. Z Warszawy donoszą: Na koncercie symfonicznym Tow. muzycznego w dniu 10 bm. wykonano między innemi ze wszech miar oryginalną humoreskę p. t. „Paweł i Gaweł" odtwarzającą dźwiękami muzyki znaną bajkę o „Pawle i Gawle". Sprawozdawca muzyczny „Kuryera Warszawskiego" p. Poliński pisze, o tej kompozycyi co następuje: Jestto utwór znamionujący w autorze kompozytora, umiejącego za pomocą efektów osobliwej harmonii, oraz dowcipnej instrumentacyi, ilustrować udatnie sceny komiczne (jak np. scenę, kiedy krople wody spadały z sufitu na nos śpiącego Gawła). Na pochwałę wszakże p. Walewskiego to przedewszystkiem powiedzieć musimy, że lubo „młody" nie czepia się jak pijawka ani Wagnera, ani Straussa, ani żadnego z modernistów; czerpie z nich tylko wiedzę muzyczną, nikogo jednak nie naśladując. Jest samodzielny i to stanowi wybitną cechę jego pięknego talentu.

— **Wystawy polskich malarzy.** W Warszawie otwartą została zbiorowa wystawa obrazów Piotra Stachiewicza. Mieści ona ogółem 54 katalogowe numery. Składają się na nią: „Boży rok" cykl 12 kartonów, „I odpuść nam nasze winy", „Asceta", „Wigilia Bożego Narodzenia", „Sad", „Białe astry", ilustracye do powieści Kraszewskiego, „Kordecki" 11 kartonów. „Motyw jesienny", „Astry", „Zagroda podolska", „Panna młoda", „Ellenai" i t. d. Prasa warszawska zamieszcza bardzo pochlebne oceny artystyczne twórczości lat ostatnich Stachiewicza, przyznając mu jedno z najwybitniejszych stanowisk wśród współczesnych mistrzów pędzla i ołówka. „Tygodnik illustrowany" i „Słowo" poświęcały wystawie entuzyastyczne oceny. Wytworny poeta i krytyk p. Czesław Jankowski pisze w zakończeniu swego entuzyastycznego studyum: „Zasadniczym pierwiastkiem twórczości Stachiewicza jest uczucie, skłaniające się najczęściej ku elegijności i gorący a tkliwy patryotyzm. Jestto jeden z najbieglejszych wyrazicieli duszy polskiej wogóle, jeden z najtypowszych naszych artystów narodowych, jak n. p. w muzyce Moniuszko".

O tem, że i wśród publiczności twórczość malarska Stachiewicza znalazła uznanie świadczy fakt, że piękny cykl p. t. „Boży rok" złożony z 12 obrazów został zakupiony przez ks. Seweryna Czartoryskiego.

Równocześnie otwartą została zbiorowa wystawa dzieł prof. Leona Wyczółkowskiego złożona przeważnie z pastelowych dzieł wyobrażających kwiaty oraz znanego „skarbca katedry wawelskiej". Wystawa budzi jak zawsze zachwyt, a wiele z wystawionych dzieł znalazło już nabywców.

W Poznaniu cieszy się wielkim powodzeniem u publiczności i krytyki zbiorowa wystawa Tadeusza Popiela. Kilkanaście obrazów lwowskiego malarza w pierwszych już dniach rozchwytali amatorowie.

Po krwawym strajku.

Okropne spustoszenie sprawili przywódcy stronnictwa chrześcijańsko-społecznego w Krakowie... Więzienia wypełnione strajkującymi czeladnikami masarskim, kilkunastu z nich na bruku, bez chleba i zajęcia, jeden zabity, którego zwłoki zapewne ks. Mytkowicz odprowadzi jutro na miejsce wiecznego spoczynku i pożegna słowem kapłańskiem, — bardzo bolesne straty finsowe przemysłowców masarskich: oto plon strajku, zorganizowanego przez przywódców stronnictwa, którego duszą i sprężyną był i jest redaktor „Głosu Narodu" ks. Mytkowicz.

Czeladnicy masarscy, popchnięci przez partyę do strajku, mają wszelkie prawo czuć się najokropniej przez nią pokrzywdzonymi i zawiedzionymi w uprawnionych nadziejach. W najkrytyczniejszej chwili, gdy z powodu zabicia Brzeziny opinia publiczna zwróciła się przeciw strajkującym, zmuszono ich w Domu Robotniczym do powzięcia uchwały, że ks. Mytkowicz nic z ich strajkiem nie ma wspólnego, a „Głos Narodu", który za swego obrońcę uważali, wypalił im moralne kazanie, potępiając ich postępowanie i wzywając ich—o 3 doby za późno— do rozwagi i umiarkowania.

Ks. Mytkowicz wraz ze swoimi adjutantami umył ręce w Domu robotniczym — i temsamem jednych z rozbitków strajkowych oddał pod opiekę policyi, innych zdał na łaskę i niełaskę pracodawców, którzy zgłoszeń ich do warsztatu przyjmować nie chcą.

Nie wchodząc w porachunki przemysłowców masarskich z wydawnictwem „Głosu Narodu", z którem podobno bardzo dokładnie określono łączyły ich finansowe stosunki, — nie podobna nie podnieść głosu oburzenia z powodu taktyki stronnictwa, w równie lekkomyślny, jak karygodny sposób biorącego się do przerastającego jego intelektualne i etyczne siły, dzieła normowania stosunków społecznych w naszem mieście.

Organ tego stronnictwa w bardzo wygodny dla siebie i swoich mocodawców sposób, złożył całą winę za przebieg i charakter bezrobocia, na strajkujących. Rzecz już nieco dziwniejsza, że w ten sam ton wpada „Czas" — który w sprawie tej nie powinien czuć się krępowanym względami, obowiązującemi „Głos Narodu".

Oczywiście nikt nie przypuszcza, aby ktokolwiek z przywódców stronnictwa chrześcijańsko-społecznego podżegał strajkujących do zbrodniczych czynów. Tegoby jeszcze brakowało! Wtedy zaiste musieliby ci panowie dzielić los uwięzionych czeladników. Ale właśnie ta okoliczność, że zorganizowawszy strajk, moralni jego sprawcy nie czuwali nad nim w dostatecznej mierze, że nie podjęli się pośrednictwa z pracodawcami, lecz zarówno zbałamuconą krewką czeladź, jak zagrożonych w interesach ekonomicznych przemysłowców, zostawili własnemu ich losowi, sami okrywszy się płaszczem nadziemskiej powagi: to właśnie jest najbardziej dla nich potępiającym momentem i to oburzyć musi wszystkich uczciwych i poważnych obywateli.

GUSTAW OLECHOWSKI.

Pierwszy bojkot.

Kartka z pamiętnika o szkole rosyjskiej w Królestwie.

(Dokończenie.)

Nazajutrz nocnym pociągiem Grzyb i Hrabia jechali do Warszawy. Mieli dwie walizki. W jednej rzeczy, a drugą mieli próżną, przeznaczoną na przywiezienie z Warszawy zakordonowej bibuły.

Gdy się już usadowili w wagonie, pogrążył się każdy z nich w kontemplacyjne milczenie. Milczeli dla dwóch przyczyn: — raz, by nie wygadać się w rozmowie z czemś niepotrzebnem dla wiadomości obok siedzących, po drugie, że zbyt wielki natłok myśli nowych zajął im umysły.

Zresztą Grzyb próbował czytać. Wziął w drogę umyślnie niewinną powieść Orzeszkowej i przewracał machinalnie kartki. „Hrabia" — wyglądał przez szyby, puścił wzrok daleko, na horyzont, jak sięgnąć tylko oko mogło. Bał się trochę teraz. Bał się „wpaść". Cóż łatwiejszego. Mógł się znaleść w pociągu jakikolwiek profesor któregokolwiek gimnazyum i zażądać legitymacyi. A jechali przecież bez urlopów.

Lecz ta obawa minęła szybko, ustępując miejsca silniejszej, groźniejszej. Co to będzie w Warszawie? Przecież takie większe zebranie łatwo wyśledzą, „nakryją". Wtedy co? Wydalenie z gimnazyum — może więzienie, X pawilon. Zna go, zna z opisów, z korespondencyi w „Robotniku" i „Przedświcie", śmierć, — wzdrygnął się. Czy warto? Dla „roboty" sztubackiej? Żeby chociaż przy czemś poważniejszem zginąć, — nie żal. Ale tak, w początku samym działalności. A może się uda? Przy wszystkich środkach ostrożności... Przecież „ci" w Warszawie muszą być wprawni w takie rzeczy. A jeżeli się już nie wróci? Co matka powie? Zapłaczą się kobiety. A potem go żałość nad sobą porwała — „szkoda mi życia, młodego". Nie, ja nie mogę zginąć — musi się wszystko udać. Niema o czem myśleć, denerwować się. Spojrzał na Grzyba. Był nieruchomy.

— Grzyb, czytasz? czy śpisz?

Grzyb spał nad książką.

* * *

Droga przeszła spokojnie. Z dworca w Warszawie pojechali wprost pod adresem jednego z warszawskich „kółkowiczów". Tegoż samego dnia odbyło się pierwsze posiedzenie. Byli delegaci ze wszystkich gimnazyów Królestwa. Okazało się, że nigdzie jeszcze nie było dobrze zorganizowanych kółek samokształcenia, tylko pierwsze próby, dość zresztą nieudolne. Hrabia swym referatem w tej kwestyi, a Grzyb jego obroną zrobili furorę. Na następne już posiedzenie wybrano Hrabiego na przewodniczącego, a Grzyba na sekretarza.

Przez 3 dni odbywały się posiedzenia i nasi delegaci co dzień noc spędzali u innych kolegów, by nie wpaść w ręce szpiegów. Litery swego gimnazyum z czapek pozrzucali. Zresztą po Warszawie wcale nie chodzili. Posiedzenia odbywały się przez 3 dni.

Zjazd przyjął „en bloc" organizacyę, proponowaną przez „Hrabiego". Delegaci rozjechali się pełni entuzyazmu, sił do walki, i nadziei lepszej przyszłości, pokrzepieni, uświadomieni co do celów i środków do nich prowadzących. Grzyb i Hrabia wypchali pustą walizkę broszurami, gazetami, oraz książkami nielegalnemi tak, że ledwo ją unieść można było. Postanowili jednak nie udawać się do usług tragarzy.

— Wiesz co, Grzyb — mówił Hrabia — musimy być ostrożni z tą walizą. Wejdziemy niepostrzeżenie do wagonu i postawimy ją na półce, a sami usiądziemy w drugim końcu wagonu. Gdyby żandarmi znaleźli walizkę, to się do niej nic przyznamy.

Przyjechali szczęśliwie do Dęblina, gdzie mieli czekać na inny pociąg. Postawili walizę w jednej sali, sami siedli w drugiej, mając na nią oko. Znudzeni czekaniem wyszli na peron. Spacerowali po nim tam i z powrotem.

Wtem żandarm kolejowy przeszedł koło nich szybko, goniąc idącego naprzód swego oficera.

— Wasze błagoradje, pożałujtie, „tut siejczas budiem odnowo arestowat".

Nasi konspiratorzy zbledli, spojrzeli po sobie, ale nie zmienili postawy, szli dalej, śmiało skręcając na salę. Po chwili żandarmi prowadzili już jakiegoś nieszczęśliwego oberwusa.

Odetchnęli. Więc to nie o nich była mowa.

Gdy już jechali ze swego dworca do domu, byli w najlepszych humorach. Mieli uczucie spełnionego obowiązku, poważnego i dobrego czynu, czuli przybywającą im wagę moralną wśród kolegów, czuli się synami swej ziemi, obywatelami swego kraju, bojownikami z obskurantyzmem i niewolą. Czuli się prawdziwie młodymi, silnymi, pełnymi nadziei.

— Wiesz, „Hrabio" — zakonkludował Grzyb, — że przysłowia są mądrością narodów? To nieprawda. Albo może tak, ale w takim razie naród jest głupi. Bo i powiedz sam. Mówią, że nadzieja jest matką głupich. A ja powiadam, że matką szczęśliwych, prawda, co?

* * *

Rok szkolny minął niepostrzeżenie, nadeszły egzamina. Hrabia i Grzyb wespół z towarzyszami prowadzili ciągłą i energiczną agitacyę, przypominając kategoryczny bojkot w razie wyzywającego stanowiska zwierzchności.

Nadszedł wreszcie dzień pierwszego egzaminu. Miała się odbyć piśmienna praca z rosyjskiej literatury. Na godzinę 9 wszyscy 8-mioklasiści już byli zebrani w olbrzymiej sali gimnastycznej, skąd usunięto narzędzia, a ustawiono małe, jednoosobowe stoliki, w pewnem oddaleniu jeden od drugiego, by utrudnić komunikowanie się wzajemnie abituryentów.

Dzwonek. Wszedł dyrektor, a z nim kilku nauczycieli, w celu pilnowania uczniów, aby „nie ściągali".

Gdy wszyscy, stojąc, zgrupowali się koło dyrektora Wieriowkina, tenże otworzył duży, a cienki kajet i stamtąd odczytał, że dwaj z klasy nie są dopuszczeni do egzaminu, z powodu ich nieprawomyślności: byli to Sigma i Grzyb. Pomimo, że wszyscy byli przygotowani na to po pamiętnej mowie Wieriowkina, wygłoszonej przed Bożem Narodzeniem, to jednak szlachetne umysły młodzieńców nie były w stanie zoryentować się w ogromie podłości i wyrządzonej krzywdy. Chwilowe milczenie zaległo salę, a w oczach kilku uczniów o bardziej miękich nerwach — łzy koleżeńskiego współczucia zabłyszczały, odbijając w źrenicach iskrą nienawiści ku tyranom życia młodzieży.

Pierwszy otrząsnął się z wrażenia zdecydowany dziś, pełen zimnej krwi Hrabia; podszedł o parę kroków naprzód ku dyrektorowi i rzekł zdławionym głosem:

— Panie dyrektorze, my lepiej może znamy naszych kolegów, niż ich zna zwierzchność — i oświadczamy, że niedopuszczonym do egzaminów kolegom dzieje się krzywda. Panie dyrektorze, prosimy o zmianę postanowienia.

Jak zwierz, rzucił się na Hrabiego Wieriowkin.

— Małczat, buntowszczyk, wont — lecz nie dokończył, gdyż Hrabia mu przerwał, odwrócił się do niego plecami, podniósł rękę w górę i krzyknął do kolegów:

— Panowie, ostatnim łotrem, infamisem będzie ten, kto nie odczuje całej podłości spełnionego faktu i kto będzie zdawał egzamina umysłowej i moralnej dojrzałości przed tymi kretynami i niewolnikami.

— A ja będę takich po mordzie walił — wrzasnął Grzyb — i wybiegł z klasy, a za nim Hrabia i jeszcze dziewiętnastu kolegów. Pozostali w niemem zdumieniu: Wieriowkin, ciało pedagogiczne, i 4 uczniów, z których 3 było Rosyan — jeden Niemiec.

Był to pierwszy w kraju zamach młodzieży polskiej na znienawidzoną szkołę.

Dwudziestu jeden młodzieńców wypędzono ze szkół u progu matury z tak zwanemi wilczemi biletami, zabraniającemi im wstępu do jakiegokolwiek zakładu naukowego w państwie.

Rozpacz w mieście dnia tego była ogromna. Rodzice łamali ręce. Biedni, zaślepieni, zdemoralizowani! Tracili w dzieciach karyerowiczów, zyskiwali ludzi.

A tymczasem owe szlachetne „wypędki" w pełnym komplecie zebrały się u Macieja i tu radziły o swym losie. Po długich i gorących debatach zamożniejsi z nich postanowili wpłynąć na rodziców, aby ci zorganizowali stypendya dla biedniejszych. Postanowiono urządzić teatr amatorski na ich rzecz, koncert — oraz udać się o pomoc do młodzieży innych miast. Rozeszli się pewni, że materyalnie gorzej im na świecie nie będzie, a moralnie wyrośli na olbrzymów.

* * *

W takich to warunkach wychowywała się młodzież polska ostatniego pokolenia w zaborze rosyjskim.

Energię młodości tracono na walkę z prześladowcami, gdy rówieśnicy angielscy i francuscy ćwiczyli się w sportach.

Od zabawy w konie i wojsko młodzież nasza przechodziła bezpośrednio do najcięższych zapasów moralnych i tragedyj. W sercach chłopców wyrastały kolizye: chęć uczenia się z obawą przed utratą możności kształcenia się, miłości do rodziców z nienawiścią do wrogów.

Wczoraj wieczorem, jak to już donieśliśmy w porannem wydaniu, odbyło się w Domu robotniczym przy ulicy św. Tomasza, zgromadzenie strajkującej czeladzi masarskiej, na którem po ożywionej dyskusyi powzięto następującą uchwałę:

„Strajkująca czeladź masarska w Krakowie na zebraniu swojem w dniu 18 marca b. r. uchwala co następuje: Wobec wypadku zabójstwa, dokonanego przypadkowo na jednym z czeladników masarskich oświadcza, że w z tym wypadkiem wcale się nie solidaryzuje, przeciwnie — nad nim ubolewa. W dowód tego przerywa strajk i wraca solidarnie do pracy, zastrzegając sobie dalszą akcyę w sprawie przeprowadzenia swoich postulatów na przyszłość."

Wskutek powyższej uchwały w dniu dzisiejszym czeladź masarska powróciła do swoich obowiązków i praca odbywa się zupełnie normalnie. Większość z pośród strajkującej czeladzi uznała bowiem za właściwe, aby w chwili, gdy strajk przybierać zaczyna tak bardzo niewłaściwą formę walki, pretensye swoje do majstrów odłożyć na inny czas.

W dniu dzisiejszym cofnięto też posterunki policyjne strzegące masarń i sklepów z wędlinami.

Jak się dowiadujemy, kilku z majstrów odmówiło przyjęcia zgłaszających się z powrotem do pracy czeladników, motywując swoją odmowę tem, że w miejsce strajkujących przyjęli do pracy innych i że jest dla nich zbytecznem zwiększanie personalu.

Pogrzeb ś. p. Wacława Brzeziny, ofiary strajku czeladników masarskich, zabitego onegdaj w Krakowie, odbędzie się jutro w niedzielę o godzinie 4 po południu z „Collegium medicum" przy ulicy Grzegórzeckiej. Nabożeństwo żałobne odprawione będzie w poniedziałek 21 b. m. o godzinie 8 rano w kościele św. Krzyża.

Głosy publiczne.

Proces Tarnowskiej w Wenecyi.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 19 marca).

Wenecya. Przez cały dzień wczorajszy odczytywano wiele listów, odnoszących się do stosunków Tarnowskiej z Pryłukowem, Naumowem i Komarowskim. Gdy przy tej sposobności wykazywano Tarnowskiej sprzeczności w jej zeznaniach, odpowiadała, że po upływie tylu lat nic sobie nic przypomina.

Pokazano jej następnie listy Komarowskiego, który w nich przyznaje się do stosunku miłosnego z Tarnowską i przyrzeka uczynić ją swoją uniwersalną spadkobierczynią, tudzież ubezpieczyć się na życie na jej korzyść.

Przew.: Pani żądała od niego tego listu?

Tarnowska daje odpowiedź wymijającą.

Przewodniczący stwierdza na podstawie innych listów, że Komarowski z początku niechętnie na te żądania Tarnowskiej się godził.

Tarnowska twierdzi, że Pryłukow radził jej, aby zażądała od Komarowskiego dotyczących gwarancyj, w zamian za przyrzeczenie, że wyjdzie za niego za mąż.

Pryłukow, zapytany przez przewodniczącego, oświadcza, że cały swój majątek wydał na Tarnowską.

Tarnowska zaprzecza temu.

Przew. do Pryłukowa: Czy pan obstaje przy swych zeznaniach?

Pryłukow: Tak jest.

Tarnowska oświadcza, że nigdy nie miała długów.

Okazuje się jednak, że wieś, która była jej własnością, została wystawiona na licytacyę — ponieważ Tarnowska nie popłaciła długów.

Dłuższa dyskusya wywiązała się nad żądaniem prokuratora, który chciał stwierdzić, kto na kogo miał większy wpływ, czy Pryłukow na Tarnowską, czy też odwrotnie.

Tarnowska oświadcza, że ona robiła wszystko, czego Pryłukow żądał.

Prokurator: Czy pani kochała Pryłukowa?

Tarnowska: Tak jest.

Prokurator: Jest-żeż to więc możliwem, że pani, mimo miłości do Pryłukowa, pisała z Berlina czułe listy do Komarowskiego i Naumowa?

Tarnowska: Dłuższe współżycie może stać się męczącem i nudnem; tak samo kochanek może się znudzić — co mnie właśnie spotkało.

Obrońca Pryłukowa stwierdza, że Tarnowska przedstawiała Pryłukowa Komarowskiemu, jako swego przyjaciela i adwokata.

Prokurator sądzi, że Tarnowska chciała widocznie także po ewentualnem zamążpójściu za Komarowskiego, utrzymywać stosunki z Pryłukowem i prowadzić „ménage à trois".

Dalej stwierdzono na podstawie jednego listu, że Komarowski, dowiedziawszy się o złych stosunkach majątkowych Tarnowskiej, chciał cofnąć przyrzeczenie swe co do ożenienia się z Tarnowską.

Następnie Tarnowska stwierdza ponownie, że depeszę miłosną do Naumowa do Wenecyi wysłała na żądanie Pryłukowa, który w ten sposób chciał podrażnić Naumowa i zachęcić go do wykonania morderstwa na Komarowskim.

Tarnowska zmęczona przesłuchiwaniem prosi o przerwę i oświadcza, że jest wyczerpaną i nie może dłużej odpowiadać. Przewodniczący życzenie to uwzględnił.

Przystąpiono do przesłuchiwania Perierówny, która opowiada, że Tarnowska pewnego dnia otrzymała z Moskwy telegram, z doniesieniem, iż Pryłukow popełnił samobójstwo.

Wiadomość ta okazała się nieprawdziwą i była obliczona na to, aby Tarnowska przybyła do Moskwy. Perierówna stara się uniewinnić Tarnowską, do której objawia wielką miłość i prosi trybunał, aby raczej ją zasądzono, chociaż niewinną, niż Tarnowską.

Telefoniczne i telegraficzne Wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 19 marca.

Pożar szybu.

Lwów. Z Borysławia telefonują: Przedwczoraj po południu wybuchł pożar w szybie „Bohemia" w tłoczarni firmy „Thurn-Taxis". Dziś rano pożar został ugaszony, ale szyb „Bohemia" i tłoczarnia są stracone.

Projekt reformy wyborczej hr. Tiszy.

Budapeszt. Dziś po południu odbędzie się w Budapeszcie wielkie zgromadzenie ludowe wyborcze, na którem hr. Tisza poda do wiadomości swoje stanowisko w sprawie reformy wyborczej. Obawiają się, że na zgromadzeniu tem przyjdzie do bardzo burzliwych zajść, albowiem socyaliści postarali się o 2000 zaproszeń na to zgromadzenie i chcą je rozbić.

Hr. Tisza chce zaproponować reformę wyborczą, która przyznaje prawo głosowania wszystkim tym, którzy ukończyli przynajmniej szkoły ludowe i płacą 10 koron podatku. Tym zaś, którzy dotąd mieli prawo wyborcze, prawo to ma i nadal przysługiwać, jeżeli płacą 10 K podatku bez względu na to, czy umieją czytać i pisać, czy nie.

Według projektu Tiszy, ilość wyborców wynosiłaby ogółem 1,800.000, z których przeszło miliona przypadałoby na Madziarów.

Podług projektu, przedłożonego w swoim czasie przez Christoffy'ego, ogólna ilość wyborców miała wynosić 2,700.000.

Wilhelm w Wiedniu.

Berlin. W tutejszych kołach dworskich zapewniają, że cesarz Wilhelm uda się w połowie maja do Wiednia, aby złożyć osobiście cesarzowi Franciszkowi Józefowi życzenia z okazyi 80 rocznicy urodzin.

Brutalność policyi.

Berlin. „Vorwärts" podaje dziś obszerne szczegóły o wczorajszem brutalnem postępowaniu policyi, która napadła na cmentarzu na spokojnie zachowujących się uczestników obchodu rewolucyi marcowej. Policya nie oszczędzała nawet kobiet i wiele z nich w okropny sposób poraniła. Liczba rannych jest bardzo wielka.

„Vorwärts" zapowiada ponowną burzliwą dyskusyę w parlamencie niemieckim z powodu postępowania policyi.

Kanclerz niemiecki w Rzymie.

Berlin. Kanclerz Bethmann-Hollweg wyjeżdża dziś do Rzymu, a we wtorek będzie przyjęty przez króla Wiktora Emanuela; wieczorem tego samego dnia wyda król na cześć kanclerza obiad w Kwirynale. We środę Bethmann-Hollweg przyjęty będzie przez papieża.

Tajemnicza misya niemiecka.

Berlin. Generał Goltz, znany reorganizator armii tureckiej, oświadczył wczoraj, że w najbliższym czasie udaje się do Argentyny z jakąś specyalną misyą cesarza Wilhelma, której bliżej nie określa.

Przesilenie prezydyalne w Dumie.

Petersburg. Dymisya Chomiakowa dotąd nie została przez cara przyjętą. Na wypadek przyjęcia dymisyi przez cara, wymieniają dziś jako najpoważniejszego kandydata na prezydenta Dumy, przywódcę październikowców Guczkowa.

Stołypin zaprzecza, jakoby napisał jakikolwiek list do Chomiakowa. Otóż obecnie donoszą dzienniki, że Stołypin nie listownie, lecz telefonicznie wyraził Chomiakowi oburzenie z powodu nieodpowiedniego postępowania Dumy wobec ministra oświaty Schwarza.

Posłowie Anrep i Szydłowskij odmówili przyjęcia ewentualnego wyboru na prezydenta Dumy.

Skrajna lewica i skrajna prawica przypuszczają, że Duma zostanie wkrótce rozwiązaną.

Berlin. „Loc. Anzg." donosi z Petersburga: Zamieszanie, wywołane dymisyą Chomiakowa, trwa dalej. Dziś oczekują odpowiedzi cara.

Klęski Rosyan w Persyi.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Teheranu: Położenie wojsk rosyjskich, znajdujących się w Persyi, jest bardzo ciężkie. Rewolucyoniści zadają im ciągłe klęski. Wobec tego rząd rosyjski prawdopodobnie wyśle do Persyi nowe wojska. W Teheranie obawiają się ogłoszenia dyktatury wojskowej.

Rozruchy robotnicze.

Paryż. Czterech agentów policyjnych, eskortujących do fabryki papieru w Clichy grupę robotników i robotnic, którzy się nie przyłączyli do strajku, zostało przez 200 strajkujących zaatakowanych, przyczem dwóch agentów strzałami rewolwerowemi poraniono.

Pointe à Pitre (Gwadelupa). Z powodu uwięzienia kilku strajkujących, którzy dopuścili się wykroczeń podczas strajku, przyszło w miejscowości Capesterre między ludnością a oddziałem wojska do starcia, przyczem trzy osoby zostały zabite, a 12 zraniono.

Krwawe wybory.

Paryż. „Matin" donosi z Kanei: Jutro rozpoczynają się na Krecie wybory do kreteńskiego zgromadzenia narodowego. Agitacya olbrzymia; dotąd dwie osoby zginęły, a wiele rannych.

Rozruchy chłopskie w Grecyi.

Ateny. (Ag. Havasa). Jak dzienniki tessalskie donoszą, znaczna liczba chłopów napędziła dzierżawców kilku posiadłości ziemskich i samowolnie je zajęła. Żandarmerya interweniowała i usunęła stamtąd chłopów. Nie przyszło przytem do poważniejszych zajść.

Eksplozya w kościele.

Rzym. W jednym z tutejszych kościołów w czasie mszy eksplodował wczoraj motor gazowy. Jedna osoba zginęła, a dwie odniosły rany.

Groźba przesilenia gabinetowego we Włoszech.

Rzym. Obawiają się dziś wybuchu przesilenia gabinetowego, które ma nastąpić z okazyi obrad nad przedłożonemi traktatami z towarzystwami okrętowemi. W parlamencie istnieje bardzo silna opozycya przeciw tym traktatom.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 19 marca.

Rocznica grunwaldzka. Wczoraj odbyło się posiedzenie podkomitetu grunwaldzkiego pod przewodnictwem prezydenta dra Lea. Sekretarz komitetu, p. Gröle, przedstawił stan wszystkich spraw, podniesionych na poprzednich posiedzeniach oraz podał do wiadomości, że w ubiegłym tygodniu ukonstytuowały się i rozpoczęły swoje czynności następujące sekcye:

1) Sekcya dla urządzenia wystawy pamiątek z epoki Jagiellońskiej. Przewodniczącym wybrano dra Tomkowicza, sekretarzem dra Gumowskiego. Wystawa ma być urządzoną w gmachu Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych. Przygotowania do wystawy już rozpoczęto.

2) Sekcya dla wybicia medalu pamiątkowego. — Przew. prof. Aksentowicz. — Sekcya ta na dwóch posiedzeniach rozpatrywała przedstawione projekty medalu.

3) Sekcya kwaterunkowa, przewodn. dr Ludwik Schneider, sekretarz Józef Robak. Sekcya uchwaliła odnieść się do krajowej Rady szkolnej z prośbą o zezwolenie na pomieszczenie gości w budynkach szkolnych w Krakowie i Podgórzu; wydać odezwę do mieszkańców miasta Krakowa o udzielenie w swych mieszkaniach kwater albo bezpłatnie, albo za umiarkowanem wynagrodzeniem — dalej udać się do klasztorów i stowarzyszeń o odstąpienie na ten cel swoich wolnych lokalów.

4) Sekcya pochodowa, przew. r. m. Kosobucki, zast. przew. Henryk Uziembło (artysta malarz), sekretarze pp.: Odroń i Staśko, delegaci czytelni akademickiej im. A. Mickiewicza.

W najbliższych dniach nastąpi ukonstytuowanie się dalszych sekcyj, a mianowicie: kolejowej, wydawniczo-prasowej, dla oprowadzania po mieście i wycieczkowej, dla przyjęć i zabaw, aprowizacyjnej, artystycznej oraz dekoracyi i iluminacyi miasta — tudzież muzycznej.

Najbliższe posiedzenie odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Fundacya stypendyjna im. dra Juliusza Lea. W uznaniu zasług, jakie położył prezydent m. Krakowa w sprawie przyłączenia do Krakowa gmin sąsiednich, komitet wybrany przez Rady gminne wszystkich przyłączonych do miast Krakowa gmin na posiedzeniu odbytem w Czarnej wsi w dniu 15 b. m., uchwalił ustanowić fundacyę stypendyjną im. dra Juliusza Lea, ze zebranej przez gminy kwotę około 5000 K dla syna jednego z funkcyonaryuszów m. Krakowa, kształcącego się w rzemiośle, przemyśle lub handlu. Magistrat m. Krakowa zajmie się wygotowaniem odpowiedniego aktu fundacyjnego.

Onegdaj przybyła do prezydenta deputacya, złożona z naczelnika gminy Nowej Wsi Narodowej i trzech radnych z zawiadomieniem, że Rada gminna uchwaliła jednomyślnie nazwać nowo otwierającą się ulicę na gruntach Tow. urzędników dla budowy tanich mieszkań w Nowej Wsi Narodowej na północ od ul. Czarnowiejskiej imieniem Dra Juliusza Lea.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi gruntów pofortyfikacyjnych pod przewodnictwem wiceprezydenta dr Szarskiego. Komisya rozpatrywała plany domów mających stanąć na gruntach pofortecznych około drogi prowadzącej na Kopiec Kościuszki przy kościele św. Salwatora i zatwierdziła plany odpowiadające ustawie budowlanej dla gmin podmiejskich. Następnie zarządziła komisya prace przygotowawcze dla sędziów konkursowych na plan regulacyjny Wielkiego Krakowa.

Otwarcie lecznicy. Dzisiaj o godz. 12 w południe odbyło się poświęcenie i otwarcie lecznicy związkowej umieszczonej przy ulicy Garncarskiej L. 11. Wspaniały gmach i urządzenie poświęcił ks. proboszcz Błonarowicz, poczem do licznie zebranych gości, lekarzy i zastępców prasy przemówił prof. dr Kader, który oprowadzał następnie gości po zakładzie.

Zamach samobójczy. Dziś po godzinie 8 rano w sieni kamienicy pod L. 5 przy ul. Siennej 16 letni uczeń jednego z krakowskich gimnazyów usiłował pozbawić się życia wystrzałem z rewolweru w skroń. Szedł on właśnie z domu do szkoły z książkami i po drodze wpadł w takie zdenerwowanie, że postanowił wykonać swój zamiar. Ciężko rannego przewiozło pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Zamach samobójczy ma mieć podkład erotyczny.

Nagłe zasłabnięcie. Wczoraj wieczór, na ulicy Grodzkiej upadła nieprzytomna, około 65 lat liczyć mogąca, nieznanego nazwiska kobieta. Do chorej wezwano pogotowie ratunkowe, które po udzieleniu jej pierwszej pomocy przewiozło ją do szpitala, gdzie umarła.

Zamiecie śnieżne. Z Drezna telegrafują: W całej Saksonii panują od wczoraj zamiecie śnieżne. Ruch w ulicach bardzo utrudniony. Komunikacya telefoniczna w wielu miejscach przerwana. Także w ruchu kolejowym nastąpiły przerwy. Pociągi przychodzą ze znacznemi opóźnieniami.

Ostatnie Wiadomości.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 19 marca).

Bank ks. Lubomirskiego.

Lwów. Książę Andrzej Lubomirski nadesłał do „Słowa Polskiego" następujące pismo:

„Celem sprostowania mylnych komentarzy o rozbiciu się rokowań z Towarzystwem Eskontowem, upraszam o umieszczenie następującego oświadczenia:

Pragnąc usilnie, żeby Bank przemysłowy w jak najkrótszym czasie przyszedł do skutku — jestem, wobec rozbicia się rokowań z Towarzystwem eskontowem, gotów z moją grupą, przy ewentualnej pomocy banków, wziąć udział w akcyi założenia Banku z kwotą 5 milionów, to jest przejąć kapitał, z którym partycypować miało Tow. eskontowe.

„Odnośną propozycyę wnoszę równocześnie na ręce Eksc. marszałka kraju. Gdyby i co do tej kombinacyi zachodzić miały trudności, prowadzę z moją grupą i przy pomocy banków (jakich?), akcyę, celem założenia Banku przemysłowego samoistnie z prawem uprzemysłowienia kraju, w myśl intencyj, które streszczają się w mojej deklaracyi, przez Sejm przyjętej".

Subkomitet komisyi reformy wyborczej.

Lwów. Dziś przed południem zebrał się w gmachu Sejmu na posiedzenie subkomitet dla reformy sejmowej ordynacyi wyborczej. Obradom przewodniczy pos. dr Leo.

W posiedzeniu subkomitetu biorą udział posłowie: Stapiński, Witos, Urbański, Sobolewski, Paygert, Laskowski, Battaglia, Cieński, Korol, Wereszczyński i Jaworski, a także marszałek hr. Badeni i namiestnik Bobrzyński.

Rozboje w Persyi.

Teheran. (Pet. aj. tel.). Były eunuch Zil el Saltaneh w imieniu Garib-chana obrabował karawanę, która wiozła pieniądze szacha. Następnie w odległości 40 klm. od Ispahan zajął obronne stanowisko. Wysłano celem schwytania go oddział bachtiarów oddział ten został pobity. Garib-chan werbuje okolicznych rabusiów do swej służby.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 19 marca. (Giełda południowa.)
Marki 117·77. Renta majowa 94·85. Renta koronowa węgierska 93·70. Akcye austr. zakł. kred. 678·—. Akcye węg. zakł. kred. 819·50. Akcye Anglobanku 319·50. Akcye Unionbanku 606·—. Akcye Bankvereinu 552·—. Akcye Länderbanku 499·50. Akcye kolei państwowych 744·75. Lombardy 123·—. Akcye fabryki broni 703·—. Akcye tytoniowe 354·—. Alpiny 723·—, Rima-Muranyi 665·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 241·50. Ruble 254·65. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.
Usposobienie: spokojne.
Berlin, 19 marca. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 213·50 Tow dyskontowe 196·40.
Usposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 19 marca. Pszenica na kwiecień od 13·76 do 13·77; pszenica na maj od 13·60 do 13·61; pszenica na październik od 11·26 do 11·27; żyto na kwiecień od 8·29 do 8·30; żyto na październik od 8·10 do 8·11; owies na kwiecień 7·28 do 7·29; owies na październik od —·— do —·—: kukurydza na maj 6·21 do 6·22; kukurydza na lipiec od 6·37 do 6·38, rzepak na sierpień 13·50 do 13·60.
Oferty mierne, chęć kupna lepsza, usposobienie silne; chłodno.

„AUTO“ KRAKÓW
Plac Szczepański 2.

Wyłączne zastępstwo na Galicyę **Auto Daimlera.** Wszelkie przybory automobilowe.

Pneumatyki, Benzyna, Oliwa.

Fabryczny skład angielskich przyborów sportowych. **Tennis — Piłka nożna Hockey Golf.** Sport turystyczny letni i zimowy.

Galic. Auto Garage
Spółka z ogr. odp.
Oficyalna Garage Galicyjska 2204 1 0
Klubu Automobilowego.

Pierwszy, a najlepszy fachowy warsztat reperacyjny wykonuje takowe pod gwarancyą.
Przyjmuje Garageowanie wozów.
Kraków - - - - - - - - - - Smoleńsk l. 29.

Lokomobila parowa
o sile 8 do 10 koni, marki angielskiej, w dobrym stanie, tanio do sprzedania lub do wypożyczenia. Wiadomość u p. M. Gertlera, Zwierzyniecka 17, w odlewarni wyrobów metalowych od 12 do 2 godziny. 2191 1 3

Poszukuje się nauczycielki
do miejscowości klimatycznej dla przygotowania dwu chłopców do szkół ludowych. Wiadomość w sklepie Rappaporta, Grodzka 20. 2093 2 3

Miód pszczelny, patokę, lipcowy, kuracyjny, z własnych pasiek, w 5 kg. blaszankach wysyła wszędzie opłatnie za 7 K. **Zimmermann Emil,** Korompa, Węgry. 2199 1 10

Spólnika lub spólniczki
z kwotą około 3.000 kor. poszukuje się zupełnie pewnego przedsiębiorstwa. **H. N. 300.** poste restante **Kraków.** 2213 1 6

Nadeszły do sprzedania
Kilka garnit. mah., złoconych i w stylu Biderm. Jadalnia barokowa, orzech. jasna, Sypialnia dębowa jasna, Biblioteka i biura mah. Pianino, Fisharmonia, Dywany perskie i ang., i wiele innych mebli w Zakładzie konc. M. Teleszznickiej. ul. św. Jana 2, I p., róg Linii A-B. 2218 1 3

Tanio do sprzedania
2 małe bilardy, najlepszej fabryki wiedeńskiej, i 2 automaty muzyczne na walce i 1 elektryczny. Wiadomość w hotelu „Austria“ Pawia 6. 2217 1 3

Panna władająca językiem polskim i niemieckim, pisząca na maszynie Underwood, ze znajomością prowadzenia buchalteryi i kasy, znajdzie zaraz umieszczenie. Wymagana odpowiednia kaucya. Zgłoszenia pod **„Dom handlowy 300“** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 2135 2 2

Licytacya dóbr.
Dnia **13 kwietnia b. r.** o godz. 10-tej odbędzie się w Krakowskim Sądzie krajowym **licytacya dóbr Cerekiew** z przyległ. lwh. 734, 744 i 743 w powiecie Bocheńskim położonych. Cena szacunkowa 469.445 K 87 hal., wadjum $^1/_{10}$ ceny szacunkowej. **Grunta pierwszej jakości; warunki parcelacyjne bardzo korzystne.** Akta, wyciągi hipoteczne, warunki licytacyjne przeglądnąć można w Krakowskim Sądzie krajowym Oddział VIII. E. 100/8. 2205 1 4

Dobra
blizko Lwowa, położone przy kolei, obejmujące 1200 morgów roli, stawów i łąk, i 2000 morgów lasu, tudzież gorzelnię, młyn i domy czynszowe, są z wolnej ręki do sprzedania. — Wiadomość w Spółce Rolniczo-Przemysłowej w Podgórzu, Rynek 4. 2201 1 3

Pracownia pończoch i skarpetek
Rynek gł. 17, II piętro. 1827 4 4
Przyjmuje się również do podrabiania.
Poszukuje się panny do robienia pończoch.

Stałych zastępców za stałem wynagrodzeniem w kwocie 100 koron, obok dobrej prowizyi, przyjmie pewien wielki austryacki dom bankowy do sprzedaży prawnie dozwolonych losów na raty miesięczne. Zgłoszenia pod **„Przyszłość bez troski“** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 1716 3 6

Zapowiedzi.
Podaje się do powszechnej wiadomości, że

Otton Adolf Krause, prywatny kasyer, z Monachium, zamieszkały w Monachium, dawniej w Krakowie, syn dyrektora browaru Emila Teodora Karola Krausego, mieszkającego w Monachium, i jego żony ś. p. Franciszki Anny z domu Müller, która w ostatnich czasach mieszkała w Monachium, i

Elwira Leokadya Katarzyna Frankl, zamieszkała w Monachium, córka urzędnika bankowego ś. p. Maksymiliana Józefa Teodora Jana Frankla, który w ostatnich czasach mieszkał w Monachium, i jego żony Leokadyi z domu Pfaffinger, mieszkającej w Monachium, zamierzają zawrzeć ze sobą związek małżeński.

Monachium, dnia 15 marca 1910.

Urząd stanu I król. obyw. główn. i stoł. miasta Monachium.

Mayerhofer, radca prawa.

Śmigusy w rozmaitych kształtach

PERFUMY FRANCUSKIE na wagę.
Wodę Kolońską deka 4 i 6 hal.
Perfumy, Mydła, Pudry, Szczotki, Grzebienie i Gąbki toalet.
Mydła Violettes De Nice „Nr 810“ Karton 3 szt. 1·80 K.
Mydła kwiatowe karton 6 sztuk za 1 K.
Mydła toaletowe za 1 kg. 1·80 K.

Rozpylacze bleszonkowe do perfum

Farby do kolorowania pisanek. Papier marmurkowy do pisanek. Farby roślinne do cukrów i potraw.

Rule, kije i kręgielki inne przybory do gry bilardowej.

Na święta wielkanocne
polecają najtaniej
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B. 1868 1 2

„TADLA“ aparaty gimnastyczne



Galaretki, proszki drożdżowe i inne przetwory

Wyrób krajowy.

Kule i Kręgle z drzewa Lignum Sanctum.

Farby olejne do użycia gotowe, szybko schnące. — Glazura bursztynowa i lakiery do podłóg ze znanych fabryk: L. Marxa, O. Fritzego w Wiedniu i L. Baranowskiego i Sp. w Krakowie. Farbę spirytusową lakierową. — **Linoleum** do podłóg. **Masę woskową francuską i Parket-Rose.** Wosk do froterowania. — Aparaty i szczotki do froterowania. „Cirine“ do politurowania posadzek.

Podstawki i koronki cera-towe

Artykuły piwniczne. Pipy, węże gumowe. Korki, kapsle i t. p. Bibuły do filtrowania. Papiery (witraże) na okna.

NA ŚWIĘTA
poleca znane ze swej dobroci
Drożdże
prasowane
Kazimierz Ogorzały
dawniej **Jan Nagiel.** 2122 1 2
Główne zastępstwo firmy **Ad. Ig. Mautner i Syn w Wiedniu.**

Do wynajęcia od 1 kwietnia b. r. przy placu Dominikańskim 3 w Krakowie, 2 duże frontowe pokoje na kancelaryę, albo na magazyn krawiecki lub mód i t. p., lub na mieszkanie kawalerskie z umeblowaniem albo bez mebli — nadto 3 pokoje frontowe z kuchnią. 2110 3 3

Cukiernia hygieniczna
przy ul. Karmelickiej L. 17.
przyjmuje wszelkie zamówienia na święta po nader niskich cenach. Babki od 1 K, Serniki, Przekładańce, Mazurki, Makowniki i Torty od 3 K i wyżej, Wielki wybór baranków i kwiatów. 2123 3 3

Handel Korzenny, delikatesów i win
pod firmą
L. AKSMAN
Kraków, Floryańska 31.
Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż handel po ś. p. bracie moim objąłem i prowadzić będę go nadal. — Cieszę się dotychczasowem uznaniem, polecam się i nadal łaskawym względom.

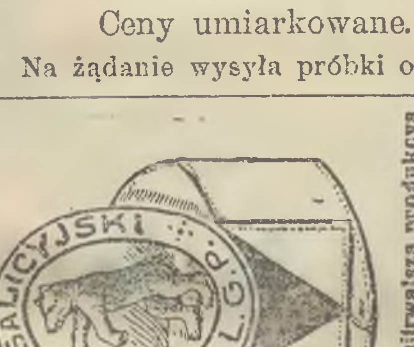
Z głębokim poważaniem

L. Aksman. 2203 1 4

WIKTOR BROMOWICZ
w Krakowie
przy ulicy Szczepańskiej L. 1. (wchód sienią)
poleca
materye wełniane, jedwabne, zefiry, perkale i batysty
na Suknie, Kostyumy i Bluzki damskie
oraz
gotową konfekcyę damską.
Ceny umiarkowane. — Towar doborowy.
Na żądanie wysyła próbki opłacone. 2220 1 6

Własne pracownie sukien. Własne pracownie sukien.

„Wspierajcie przemysł Galicyjski!“



2102 1 0

Najlepsza i najtrwalsza produkcya wyrobu jedynej galicyjskiej parowej fabryki kołnierzy i mankietów w Przemyślu.

Przyjmujemy noszone kołnierze i mankiety do czyszczenia, po którem jak nowe wyglądają. Jeżeli kwota za czyszczoną bieliznę wynosi więcej niż 5 kor., odsyłamy takową opłaconą z powrotem.

Pralnia parowa i fabryka bielizny
w Przemyślu.

Atramenty Karmańskiego są najlepsze. 2000 3 8



Koncesyonowany
Bazar pod „Złotym Jeleniem“
w Krakowie, ul. św. Anny 5.
kupuje, przyjmuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju starożytności: złoto, srebro, porcelanę, meble nowe i używane, to jest przedmioty służące do domowego użytku, oraz garderobę damską i męską. 2108 1 3

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić

TUTKI CYGARETOWE **„FRAMOS“** Z WATĄ „SALVESOL“.

Bibułka zrobioną jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

„WATA SALVESOL“

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną,** powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „SALVESOL“.

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200—400 papierosów lub cygar. 1000 sztuk tutek „Framos“ 3 Korony. 10 cygarniczek 1 Korona 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „NORIS“.

Mr. W. Bełdowski, Kraków. 1796 3 0

I-szej jakości
Posadzki deszczułkowe dębowe
podłogi miękkie i wszelkie roboty stolarskie, budowlane i meblowe 259 31 0
Dajwór 14. **Joachim Steinberg,** Starowiślna 83. Telefon 778

Rachunek bilansu i sprawozdanie Dyrekcyi
Stowarzyszenia Oszczędności i Pożyczek
w Radomyślu Wielkim za rok 1909.

	Przychód	Rozchód
Z rachunku udziałów	37.649·83	
„ funduszu rezerwowego	17.243·53	
„ wkładek oszczędności	150.621·22	
„ długów zaciągniętych	160.092·68	
„ odsetek naprzód pobranych	4.951·62	
„ funduszu strat	283·00	
„ fund. adm. realności	80·47	
„ strat i zysków	3.655·51	
„ pożyczek		344.714·89
„ odsetek		2.194·80
„ ruchomości		880·00
„ nieruchomości		14.850·00
„ zapasu druków		250·00
„ zaliczek procesowych		300·00
„ lokacyi		4.000·00
„ kasy		7.388·17
Razem K	374.577·86	374.577·86

Członków liczyło Stowarzyszenie z dniem 31 grudnia 1909 r. 723. Było 680, przystąpiło 105, wystąpiło 62. Ogólny obrót kasowy wynosił w roku 1909 K 1,816.160·65. Czysty zysk z roku 1909 wynosi koron 3.655·51.

Radomyśl, dnia 16 marca 1910 r. 2182

DYREKCYA:

Stanisław Cassina. *Eugeniusz Matula.*

Starszy urzędnik państwowy
przyjmie administracyę kamienicy, ewentualnie inne odpowiednie zajęcie popołudniowe. Zgłoszenia pod R. do Administracyi „N. Reformy“. 2016 3 3

Panna młoda, inteligetna, z wyższem wykształceniem, poszukuje zajęcia w charakterze guwernantki w Ks. Poznańskiem lub w Niemczech. **M. P.** poste restante **Kraków.** 2137 2 3

Dobra przeszło 800 morgów
z angielskim ogrodem, o 30 minut od stacyi kolejowej, sprzedam lub zamienię na kamienicę. Zgłoszenia pod **„Warunki korzystne“** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 2117 3 3

Poszukuję
kupna domu niedaleko plant. Pośrednictwo wykluczone. Dietl, ul. Pańska 5. 2138 2 2

Z powodu wyjazdu
parcela frontowa z oficyną w najzdrowszej dzielnicy, blisko plant, do sprzedania. Wiadomość: Łazienna 5, I piętro, na wprost schodów. 2190 2 4

Cukiernia St. Śliwińskiego
w Jarosławiu 2120 2 3
znana ze swych znakomitych wyrobów, poleca na Wielkanocne święta doborowe ciasta, torty, baby, przekładańce, serniki, cukry i baranki po cenach przystępnych.

Kupię psa rocznego do strzeżenia domu „Spitzwolf“. — Zgłoszenia: **K.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu. 2206 1 3

Zdolny pomocnik biurowy
władający językiem polskim i niemieckim, znajdzie umieszczenie zaraz w fabryce masarskiej **Józefa Bialika w Krakowie,** ul. Floryańska 51. 2025 3 0

Do wynajęcia
dom na prowincyi o trzy kilometry od Krakowa, przy stacyi, składający z piekarni, sklepu, pokoju i kuchni; trzy pokoje i kuchnia na parterze; pokój i kuchnia na piętrze.

Wiadomość: ul. św. Sebastyana 19, w piekarni. 2085 3 3

Pożyczki 1803 11 11
dla P. T. urzędników państw., autonomiczn., oficerów, adwokatów, notaryuszy, lekarzy, inżynierów, księży, profesorów, nauczycieli i straży skarbowej do najmożliwszej wysokości na 30 letnią spłatę, załatwia za kondyktem i bez i informacyj w sprawie ubezpieczenia na życie udziela ustnie lub pisemnie **Reprezentacya Beamten-Vereinu,** Lwów, Kopernika 28, II p.

Przemysłowiec
z kapitałem 30 do 40.000 kor. chce takowy ulokować w całości lub częściowo w interesie przemysłowym, fabryce, handlu, przystąpić jako spólnik, objąć zastępstwo lub nabyć jaki interes w Krakowie lub na prowincyi. Kapitał musi być zabezpieczony. Zgłoszenia tylko od poważnych oferentów pod **„Interes“** poste restante **Kraków,** okaziciel. kwitu inserat. 1622 5 5

Piękny biust.



Wspaniała pierś rozwinie się w ciągu miesiąca, zjędrnieje i powiększy się niezmiernie, bez lekarstwa, u każdej pani i w każdym wieku, przez wyborny i słynny

Dra Davysona Krem piersiowy.

Już po 5—6 dniach widoczny jest skutek. Używa się zewnętrznie; prosto pocieranie wystarcza. Zgoła zdrowiu nieszkodliwy, za co się ręczy. 40.000 świadectw. Cena dawki **10 K.** Dyskretnie wysyła pocztą za zaliczką 2192 1 3

B. M. Canibal, chemik, Wiedeń, III.

$5^1/_2$ procentowe!
Najwyższe korzystne **pożyczki na uporządkowanie spraw.**

!! Bez poręczycieli !!

dla wszystkich do pensyi prawo mających **urzędników państwowych, oficerów, urzędników wojskowych** i dla wszystkich stałych za dekretem służących **urzędników i podurzędników** za zapowiedzeniem na spłaty miesięczne na 5, 10, 15, 20, 25 i 30 lat.

Pożyczki na płace
spadki, dożywocia, depozyty i wojskowe kaucye małżeńskie, także dla pań.

Zgłoszenia przyjmuje **ADOLF NEUFELD, Wiedeń, II.,** Rotensterngasse 33.
Marka na odpowiedź. 2194

A. HOLIK, Zegarmistrz
w Krakowie, ul. Sławkowska L. 1

uskutecznia reperacye z 1 rocznem poręczeniem i poleca obfity magazyn prawdziwych zegarków genewskich, zegarów wahadłowych, budzików oraz kolekcye zegarów staroświeckich. — Przyjmuje do zamiany stare zegarki i zegary. — **Ceny przystępne znacznie zniżone.**

NAJLEPSZEM WINEM DLA NIEDOKRWISTYCH JEST

PERŁA ADRYATYKU

DALMATYŃSKIE SŁODKIE WINO

Do nabycia w lepszych handlach kolonialnych i delikatesów.
Wysyłki hurtowne

Handel win W. Bergel, c. i k. nadworny dost., Wiedeń XIX/1.

153 11 0

WYSTAWA RUCHOMA

Ligi Pomocy Przemysłowej

Pogląd na całokształt przemysłu krajowego.

1. Obejmuje 150 działów wytwórczości w osobno zbudowanym i urządzonym wozie wystawowym;
2. Rocznie 120 miejscowości z 1—3 dniowem zatrzymaniem;
3. Na tle wystawy rocznie 1200 godzin popularnych wykładów dla młodzieży (ogólne wiadomości o przemyśle krajowym, geografia i statystyka przemysłowa, towaroznawstwo i technologia);
4. Dział nauki poglądowej o przemyśle (tablice plastyczne o powstawaniu towarów);
5. Wykłady wieczorne z obrazami świetlnymi (rocznie 450 godzin). 2183 1 12

Bliższych wyjaśnień udziela Biuro Ligi Pomocy przemysłowej, Lwów, Chorążczyzna 27.

Piekarnia

przy Rynku gł., istniejąca od stu lat bez przerwy, świetnie prosperująca, z wyrobioną lepszą klientelą, zaraz do wydzierżawienia, ewentualnie wraz z kamienicą do sprzedania. Bliższa wiadomość: ul. św. Tomasza 5, parter. 2106 2 3



Najtańsze i najtrwalsze

Dachówki cementowe

można wyrabiać tylko na patentowanych maszynach „Dreistern“ Dra Gasparego. Maszyn tych nie wolno naśladować żadnej firmie i wszelkie inne polecone maszyny są przestarzałego systemu. Żądać specyalnego cennika Nr. 239 od fabryki specyalnych maszyn pod firmą:

Dr Gaspary i Ska

Markranstaedt (Saksonia). lub od zastępcy: Przemysł cementowy, Lwów, ul. Karola Ludwika 5. 1343 5 12

Grolicha świeżo ulepszone ołowiu nie zawierające mleko do włosów



nadaje posiwiałym włosom głowy i brody ciemną, młodocianą barwę. Skutek jest wprost zdumiewający! Rude jasne włosy otrzymują ciemne, trwałe zabarwienie. Grolicha mleko do włosów nie puszcza i jest nieszkodliwe. Sposób użycia jest nadzwyczaj prosty i wystarcza do tego szczoteczka.

Cena wielkiej flaszeczki . . . . 4 kor.
Cena małej flaszeczki . . . . 2 kor. 94 3 4

Dostać można wprost od **Jana Grolicha, „Pod Białym Aniołem“, Berno (Mor.).**
Skład główny w Krakowie: Apteka WIKTORA REDYKA.

Najtańszy i najlepiej skutkujący — Filipa Neusteina ocukrzone przeczyszczające pigułki — środek rozwalniający.

(Neusteinowskie pigułki Elżbiety)

Przed wszystkiemi podobnemi przetworami pod każdym względem należy się im pierwszeństwo. Pigułki te nie zawierają żadnych szkodliwych substancyj; używane z bardzo wielkim skutkiem w chorobach dolnych organów ciała, rozwalniają łatwo, czyszczą krew; żaden środek leczniczy nie jest korzystniejszy i przytem tak zupełnie nieszkodliwy do zwalczania

Zatwardzenia

niezawodnego źródła bardzo wielu chorób. Z powodu ocukrzonej formy chętnie zażywają je nawet dzieci. 188 19 20

Pudełko, zawierające 15 pigułek, kosztuje 30 halerzy; zwój, obejmujący 8 pudełek, a więc 120 pigułek, kosztuje tylko 2 K. Po otrzymaniu należytości K 2·45 wysyła się 1 zwój pigułek opłatnie.

Ostrzeżenie! Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie. Żądać „Filipa Neusteina pigułek rozwalniających“. Prawdziwe tylko wtedy, gdy każde pudełko i pouczenie opatrzone jest naszym podług ustawy protokołowanym znakiem ochronnym, wyciśniętym czerwono-czarnym drukiem „Św. Leopold“ i podpisem „Filip Neustein, aptekarz“. Nasze protokołowane opakowanie musi mieć podpis naszej firmy, Apteka FILIPA NEUSTEINA pod „Św. Leopoldem“ Wiedeń, I., Plankengasse 6. — Skład w Krakowie w aptekach: K. Wiszniewskiego, W. Redyka i K. Jahra (dawniej Gralewskiego).

Ostatni wyraz przemysłu fonograficznego.

Kto ma poczucie piękna i jest zwolennikiem dobrej muzyki, wybierze tylko i jedynie znakomity, francuski

:: PATHÉFON ::

oddający tak muzykę, jak i głos ludzki, nadzwyczaj wiernie i czysto, z naturalną siłą i barwą. Gra bez zmiany igły, szafirem, na płytach nieskończenie trwałych. Dlatego jedyny do tańca. **Wspaniałe nowe zdjęcia polskie.** Przeróbki gramofonów na system Pathé. Korzystna wymiana starych płyt. Naprawy we własnej pracowni.



Żądajcie spisów i wyjaśnień darmo i opłatnie. Ceny niskie.

:: Stefan Grudziński i Tadeusz Berger ::
Kraków, Szewska L. 10. 618 14 15 **Telefon 305.**



„OLIVER“

najlepszy i najnowszy system maszyn do pisania!

Ostatni wyraz techniki!

Litery bije nie z dołu do góry, lecz **z góry na dół!**

Widoczne pismo!

Nadzwyczajna trwałość i siła uderzenia!

Daje do 20-tu odbitek!

Pierwszorzędne referencye.
Tysiące listów z podziękowaniami.

Magistrat Wiedeński, Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie i setki innych instytucyi piszą wyłącznie na maszynach **„Oliver“**.

Mamy do oddania jeszcze kilka większych rayonów w Galicyi, gdzie poszukujemy pierwszorzędnych zastępców. 2134 2 2

P. T.
Niniejszym mamy zaszczyt zawiadomić, **że wyłączną sprzedaż** naszych maszyn do pisania **„Oliver“** oddaliśmy:
na Kraków i okolice firmie J. F. Fischer w Krakowie, Rynek, L. A-B.
na Tarnów i okolice firmie Tow. z ogr. Por. „Flora“ w Tarnowie,
do których prosimy zwracać się z łaskawemi zleceniami.
Z poważaniem
Oliver Company Jahn
Oddział dla Austro-Węgier w Wiedniu I., Plankengasse 1.

Farbiarnia, chemiczna pralnia Ferd. Sickenberga Synów

c. i k. dostawców dworu.

Fabryka: **Wiedeń, XIX., Nussdorf, Sickenberggasse 4-8.**
Skład główny: **Wiedeń, I., Spiegelgasse tylko 15** (w domu własnym).

Składy we wszystkich dzielnicach; przyjmuje się we wszystkich większych miastach prowincyonalnych. Farbiarnia i chemiczna pralnia dla garderoby męskiej i damskiej, koronek, firanek, materyj na meble, piór, parasolek, rękawiczek i wszelkiej toalety. **Zlecenia z prowincyi szybko.** Na zapytania listowne odpowiada się natychmiast. 1952 2 6

Ostrzeżenie: Z powodu, że inne firmy brane są za naszą, prosimy uważać dobrze na brzmienie naszej firmy.



Cenniki darmo i opłatnie.

Dlaczego prawdziwy gramofon z piszącym aniołkiem wszędzie jest lubiany, mimo że istnieje wiele naśladownictw pod różnemi mianami?

Bo oryg. Gramofon z piszącym aniołkiem trwa wiecznie i nigdy się nie psuje.
Bo oryg. Gramofon z piszącym aniołkiem gra bez szmeru, wyraźnie i przyjemnie.
Bo publiczność kupiwszy raz bezwartościowy aparat, nabywa później oryg. Gramofon, jako jedynie doskonały w swoim rodzaju i poleca go dalej znajomym.
Bo oryg. Gramofon z piszącym aniołkiem gra zapomocą igły i bez igły.
Bo prawdziwe płyty z piszącym aniołkiem mają zdjęcia we wszystkich językach i w największym wyborze pierwszorzędnych artystów w świecie.
Bo prawdziwe płyty z piszącym aniołkiem nie charczą i można na nich i 1000 razy grać. 924 16 20

Gramofon koncertowy z 10 płytami 60 kor.

Odznaczony na wystawie jubileuszowej najwyższem odznaczeniem GRAND PRIX.

Akc. Tow. Gramofonów w Londynie.
Jeneralny zastępca
Józef Weksler

Lwów ulica Sykstuska L. 2 Tel. 2033/II.
Kraków Grodzka 71 (obok Wawelu) Tel. 641.

DACHY NIE WYMAGAJĄCE REPARACYI - POKRYCIE MURÓW OD STRONY WIATRU

Eternit-

ŁUPEK ASBESTOWY



ZAKŁADY ETERNITOWE LUDWIK HATSCHEK LINZ VÖCKLABRUCK WIEDEŃ BUDAPESZT NYERGES-UJFALU

Generalne zastępstwo: Kraków, Wrzesińska 11. Nr telefonu 2047/VIII. 46 11 0

Składnica Kółka rolniczego

w Nowym Targu, 1999 2 2

poszukuje rutynowanego **kierownika** dla działu kolonialno-spożywczego. Petenci mają przesłać odpis świadectw i fotografię na ręce prezesa ks. Jana Bułata. Kaucya 2000 koron gotówką. Remuneracya 200 koron miesięcznie.

Kawiarz

uzdolniony w swym zawodzie, biegły we wydawaniu, za dobrem wynagrodzeniem przyjęty zostanie od 15 kwietnia ewent. wcześniej do interesu letniego. Zgłosz. z odpisami świadectw przyjmuje Mleczarnia Łuczanowicka, Kraków, Podwale 6. 2113 3 7

Do wynajęcia

duży, słoneczny, frontowy, ładnie umeblowany pokój z przedpokojem, odpowiedni dla 2 osób, zaraz lub od 1 kwietnia b. r, ul. Dietla 74, I. Bliższa wiadomość tamże od godz. 12 do 1 w południe. 2062 2 2

Łozinę koszykarską

wyciętą, po cenie kor. 2·50 za 100 kg. loco Czudec, ma na sprzedaż **Zarząd dóbr Czudec,** p. loco. 1994 4 6

Pomarańcze Malinówki!

kosz 5 kg. koron 3·25, 5 kg. Merańskich Jabłek deserowych koron 4·75. opłatnie wysyła owocarnia krajowa **Piotr Bereżnicki, Lwów,** Pańska 11. – Telefon 751V. 1513 12 25

Przysięgły tłumacz

języka rosyjskiego, **Feliks Szukiewicz**, mieszka **Floryańska 41.** Uczy także gruntownie tego języka, w domu od 10 do 1. 1375 10 0

Już czas

zamówić sobie mój obficie ilustrowany główny katalog z 3000 odbitek przedmiotów użytkowych i na podarki okolicznościowe wszelkiego rodzaju, za darmo opłacony. — C. i k. nadw. dostawca **Hanns Konrad, w Brüx Nr. 325 (Czechy).** 380 13 13

Benz, Brasier, Gaggenau, Bayard-Clement

Wozy osobowe, ciężarowe, omnibusy, Modele wozów 1910 na składzie. 1560 6 1

Warsztaty i maszyny do naprawy samochodów i motorów wszelkich systemów

Garaż.

Skład benzyny, oliwy i smarów.

Towarzystwo dla sprzedaży **motorów i samochodów w Krakowie**
Spółka z odp. ogr.
Kraków, ul. św. Filipa 9.

Nowość!! - „TEMIDA“

w tutkach do papierosów pod nazwą „TEMIDA“ poleca znana ze swych wyrobów Fabryka **Rudolfa Herliczki w Krakowie.**

L. 95/910.

Wskutek polecenia Magistratu stoł. król. m. Krakowa z dnia 12 marca 1910 L. 106747/09 / III a. w myśl § 120 a. ustęp 4 ustawy przemysłowej zwołuję niniejszem

Walne Zgromadzenie

pomocników uczestniczących w Stowarzyszeniu przemysłowem gospodnio-szynkarskiem w Krakowie, które się odbędzie w **poniedziałek dnia 11 kwietnia 1910 r.** o godz. pół do 10 przed południem w sali Rady miejskiej w Krakowie.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego Zgromadzenia pomocników.
2. Wybory: a) przełożonego Zgromadzenia pomocników, b) zastępcy przełożonego, c) 12 członków Wydziału, d) 6 zastępców.
3. Uchwalenie statutu Kasy chorych pomocników przy stowarzyszeniu (ref. Adolf Zdrój);
4. Wnioski członków.

Wzywam przeto wszystkich do głosowania uprawnionych pomocników płci męskiej i żeńskiej, zajętych u przemysłowców do Stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego w Krakowie należących, t. j. płatniczych, kelnerów, bufetowych, kucharzy, portyerów, kasyerki itp. personal pomocniczy przemysłowy (z wyjątkiem służby do podrzędnych posług używanej) do wzięcia udziału w Zgromadzeniu, a pp. pryncypałów upraszam, by na ten czas uwolnili swój personal od zajęć, celem umożliwienia mu korzystania z praw ustawą przemysłową za strzeżonych.

Wstęp na salę, branie udziału w Zgromadzeniu i w wyborach, dozwolone będą tylko rzeczywistym pomocnikom gospodnio-szynkarskim, którzy są w Stowarzyszeniu zameldowani, za okazaniem legitymacyi na imię i nazwisko pomocnika wystawionej, które to legitymacye będzie się wydawać w kancelaryi Stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego przy ul. Powiśle l. 3 w Krakowie w dnie powszednie od godz. 3—5 popoł. do dnia 24 bm.

Kraków, dnia 14 marca 1910.

August Miedniak
2058 3 4 przełożony Stowarzyszenia.